Opła[illegible]towa
uisz[illegible]m
1(

ABC

PR
10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIECHAJ, KOGO WIEK ZAMROCZY,
CHYLĄC KU ZIEMI PORADLONE CZOŁ(
TAKIE WIDZI ŚWIATA KOŁO,
JAKIE TĘPEMI, ZAKREŚLA OCZY,

A. MICKIEWICZ (Oda do młodości)

Nr. 322 Warszawa, poniedziałek 9 listopada 1936 r. **Rok XI**

Madryt wzięty

Rząd walencki jeszcze chce walczyć

Ucieczka wojsk rządowych

PARYŻ, 8. 11. RADIOSTACJA W AVILA, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ GŁÓWNE DOWÓDZTWO WOJSK POWSTANCZYCH, OPERUJĄCYCH W OKOLICACH MADRYTU, KOMUNIKUJE OFICJALNIE O GODZ. 14, ŻE WOJSKA POWSTANCZE WKROCZYŁY DO STOLICY PO ZDOBYCIU DWÓCH MOSTÓW NA RZECE MANZANARES, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA DROGACH, PROWADZĄCYCH DO MADRYTU Z TALAVERA I ARANJUEZU.

Większa część miasta w rękach powstańców

PARYZ, 8.11. (Tel. wł.). Jak wynika z nadchodzących tu wiadomości, walki w Madrycie przeniosły się już do śródmieścia. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy Madryt jest już „zdobyty", czy nie. W każdym razie już o godz. 18-ej większa część miasta znajdowała się w rękach powstańców.

Wojska narodowe mają tę przewagę nad rządowymi, że sprzyja im ludność. Ponadto w Madrycie wybuchł bunt rządowej gwardii.

Komitet obrony...

Poniżej zamieszczamy wcześniejsze depesze:

Rząd madrycki, wyjeżdżając do Walencji, pozostawił w stolicy delegację, która nosi nazwę „Komitetu Obrony Madrytu". Komitet obradował całą noc z soboty na niedzielę. Uchwalono wydać odezwę do mieszkańców, nawołującą do walki z powstańcami.

Na placach w Madrycie stoi artyleria, która ostrzeliwuje przedmieścia. Światła uliczne zredukowano do minimum. Sklepy są zamknięte.

...już zdążył uciec

Agencja Reutera donosi z Lizbony, że w pierwszych liniach wojsk powstańczych walczy piechota afrykańska, wspomagana przez 100 czołgów, oraz samochody pancerne z miotaczami płomieni.

Naczelne dowództwo wojsk rządowych ewakuowano do miasta Tarancon w prowincji Cuenca. Gen. Rosas, dowódca wojsk rządowych na froncie madryckim, pozostaje jeszcze w stolicy. Komitet obrony Madrytu również przeniósł się do Tarancon.

Humorystyczne „uchwały" rządu walenckiego

WALENCJA, 8. 11. (PAT). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie rady ministrów rządu madryckiego po wyjeździe ze stolicy. Po posiedzeniu ogłoszono następującą deklarację:

„Pobyt rządu w Madrycie stwarzał niebezpieczeństwo, iż wysiłki, zmierzające do zwycięstwa Hiszpanii nad faszyzmem i oswobodzeniem kraju mogły być sparaliżowane. Rząd, mimo przygnębienia, jakie go ogarnia, przybył do Walencji, aby stworzyć najlepsze warunki do skoordynowania wysiłków wszystkich czynników, które mogą przyczynić się do obrony Madrytu. Również motywy, wypływające z polityki zagranicznej, wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby rządu do Walencji. Nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na Madryt, usiłując wziąć do niewoli rząd legalny, aby w ten sposób ułatwić uznanie rządu powstańczego przez zagranicę. Zmiana siedziby rządu madryckiego nie oznacza ani ucieczki, ani rezygnacji. Jest to chęć nadania nowego bodźca w walce do ostatecznego zwycięstwa. Ministrowie uzgodnili swe stanowisko co do stworzenia organizacji, której celem będzie osiągnięcie ostatecznego zwycięstwa."

„Wojna z peryferyj"

PARYŻ, 8. 11. (PAT). Ambasada hiszpańska w Paryżu ogłasza oświadczenie, zapowiadające, iż rząd madrycki ogłosi deklarację wyjaśniającą powody wyjazdu do Walencji. Zanim jednak deklaracja taka będzie ogłoszona, ambasada upoważniona jest do stwierdzenia, że rząd madrycki będzie prowadził wojnę do zwycięstwa (!). Madryt nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia wojskowego. Dopiero teraz dla wojsk rządowych rozpoczyna się wojna w całej pełni, wojna, którą rząd będzie prowadził z peryferyj kraju.

Rosenberg uciekł pierwszy

SEWILLA, 8.11. (PAT). Radio stacja powstańcza doniosła o godz. 13, że potwierdzają się wiadomości, iż w Madrycie szereg gwardzistów cywilnych i milicjantów wypowiedział się za powstańcami i brał udział w walkach przeciwko komunistom. Caballero w towarzystwie posła sowieckiego Rozenberga jeszcze w piątek odleciał samolotem z Madrytu do Alicante.

Przed odjazdem Caballero wystosował notę do przebywających w Madrycie członków korpusu dyplomatycznego, wzywając ich do opuszczenia stolicy Rząd powstańczy w Burgos opracowuje szereg zarządzeń, mających na celu przywrócenie normalnego stanu rzeczy w Madrycie.

Edward VIII, król Wielkiej Brytanii, przyjmie na audiencji min. Becka.

Madryt!

Narodowe wojska hiszpańskie znowu w swej dumnej stolicy!

Gdy w kwietniu 1931 r. Alfons XIII szedł na wygnanie, rozumiała cała Europa, że to dopiero początek rewolucji, której dalsze postępy zaprowadzić mogą Hiszpanię do obozu czerwonej międzynarodówki.

Nie bez przyczyny przewrót w Hiszpanii prasa żydowska całego świata powitała wybuchem radości. W kraju, w którym aż do ostatnich chwil monarchii obowiązywał dekret Feredynanda i Izabeli, zabraniający żydom pod karą śmierci osiedlać się w Hiszpanii, teraz, jak za skinieniem różdżki czarnoksięskiej, znalazło się w pierwszym rządzie republikańskim aż trzech wybitnych ministrów, pochodzenia żydowskiego: premier, Alcala Zamora, minister sprawiedliwości, Fernando de Los - Rios i minister spraw wewnętrznych, Miguel Maura.

Pogłębienie rewolucji nie szło wprawdzie w Hiszpanii tak szybko, jak w Rosji i wymagało paru lat. Dopiero rok ostatni nadał rzeczypospolitej hiszpańskiej jaskrawą barwę socjalistyczno - komunistyczną. A za plecami komunistów zaczaili się anarchiści.

Aż w sierpniu b. r. zaskoczył wszystkich wybuch powstania narodowego. Dumna, bohaterska Hiszpania, ta sama, w której za czasów Filipa II „nie zachodziło słońce", sponiewierana przez międzynarodówki i ukrytych za nimi żydów, pragnących pomścić hańbę 1492 r., porwała się do broni.

Podzieliła się na dwa obozy: otumaniony przez agentów żydowskiej Moskwy tłum, w którym rozpętano najniższe instynkty ludzkie, żądny grabieży i mordów i podpalający kościoły i klasztory i na tych, co w oparciu o religię katolicką i przepojeni miłością ojczyzny radośnie nieśli życie w ofierze w obronie najwyższych ideałów ludzkich. Nic dziwnego, że spośród pierwszych wyszli gwałciciele zakonnic i dręczyciele dzieci, gdy pośród drugich z d o b y l i w i e k o p o m n ą s ł a w ę o b r o ń c y A l k a z a r u.

Upadek Madrytu — to dla kierowników rewolucji światowej cios w samo serce, ruina pieszczonych nadziei. Czerwona Hiszpania miała przecież stać się żagwią pożaru na zachodzie Europy. Z jej płonących kościołów miały krwawe ognie pójść przez Pyreneje na Francję, a stąd przez kanał przerzucić się do Anglii; rozgorzały zachód Europy miał zapalić płomieniem Niemcy i Włochy, gdy ze wschodu równocześnie czerwona pożoga runęłaby przez Rumunię na kraje naddunajskie i przez Polskę na Niemcy. Program czwartej międzynarodówki, plan Lejby Bronsteina Trockiego byłby wykonany.

Powstanie narodowe w Hiszpanii zahamowało te plany, ale twórcy ich nadal w całej pełni oddawali się nadziei, że losy powstania są przesądzone, że zwycięży rząd madrycki, chełpiący się przewagą materialną i poparciem wszystkich międzynarodówek.

Wszak z początku niemal cała flota stanęła po jego stronie. Niemal wszystkie arsenały wojenne, porty, fabryki broni, stolicę i największe miasta dzierżył w swoich rękach. Był rządem, uznanym przez wszystkie mocarstwa, przedstawiciel jego zasiadał w Lidze Narodów. Przez granicę francuską dostarczano mu uzbrojenia, a złoto banku hiszpańskiego znalazło się w jego rękach.

Okazało się raz jeszcze, że w wojnie na śmierć i życie z w y c i ę ż a j ą t e c z y n n i k i, k t ó r y c h n i e d a s i ę o b l i c z y ć, a n i w y m i e r z y ć; c z y n n i k i duchowe. A tutaj uderzająca przewaga jest po stronie powstańców. Rząd Caballero i Mojżesza Rosenberga przez cały czas wojny domowej nie miał swego Alkazaru. Oparte na materializmie międzynarodówki mogą wywołać szał nienawiści, lecz nie zdołają wzniecić entuzjazmu i pobudzić walczących do ofiar.

Upadek Madrytu nie jest jeszcze końcem wojny domowej w Hiszpanii. Ośrodek czerwony w Barcelonie, wspomagany przez międzynarodówki, długo jeszcze zapewne będzie stawiać opór narodowym wojskom. Ale zdobycie Madrytu zaczyna drugi okres walki, w którym wynik ostateczny przyniesie triumf obrońcom dumnych tradycyj.

Od dnia dzisiejszego narody Europy z ufnością patrzeć się będą na wynik wojny, którą odwiecznej cywilizacji europejskiej wypowiedziała niszczycielska zgraja żydowskich i zżydziałych międzynarodówek. Od dnia dzisiejszego ulega także zmianie pozycja międzynarodowa rządu powstańczego. Owładnąwszy stolicą, przestaje być rządem powstańczym, a stać się winien w oczach państw europejskich l e g a l n y m r z ą d e m H i s z p a n i i.

Sądzimy, że uznanie go w tej roli przez Polskę nastąpi w najbliższych dniach. *T. G.*

Restauracja Habsburgów na tronie austriackim?

PARYŻ, 8. 11. (PAT.). „Intransigeant" notuje w sensacyjnej formie pogłoski jakoby Austria miała stać obecnie w przededniu restauracji Habsburgów.

Korespondent rzymski „Intransigeant", donosząc o wyjeździe min. Ciano do Wiednia, podkreśla, iż w czasie konferencji włosko - austriacko - węgierskiej w Wiedniu zapaść mają decyzje o dużej doniosłości dla ustroju austriackiego. W szczególności omówiona będzie sprawa restauracji Habsburgów, do której Niemcy na skutek rad von Papena odnosić się mają obecnie przychylnie, gdyż arcyksiążę Otto po wstąpieniu na tron miałby uroczyście oświadczyć, iż uważa się za księcia niemieckiego.

Wywody „Intransigeant" są wyrazem zaniepokojenia prasy paryskiej sytuacją w basenie nad dunajskim. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, by, korzystając z sytuacji, wytworzonej przez ostatnią mowę Mussoliniego, Węgry nie wypowiedziały traktatu Trianon.

Wedle komunikatu Havasa, francuskie czynniki miarodajne nie otrzymały potwierdzenia powyższych pogłosek. Stanowisko Francji w wypadku restauracji Habsburgów będzie uzależnione od stanowiska bezpośrednio zainteresowanych państw Małej Ententy.

Masoneria wzmacnia swe jawne ekspozytury

Wobec wzmożonej fali antysemityzmu w Polsce, daje się ostatnio obserwować wzmożona działalność lóż masońskich. Organizuje się jawne ekspozytury lóż. Instrukcje dla tej akcji wychodzą z zagranicy.

W Polsce wzmożoną działalność nakazano Rotary Clubom. Ekspozytury Rotary Clubu w Polsce wysyłają okólniki zapraszające do wstępowania w ich szeregi. Akcja ta jednak nie znajduje powodzenia, gdyż społeczeństwo polskie dobrze się orientuje w charakterze Rotary Clubów.

Komuniści francuscy lokajami Rosji

PARYŻ, 8.11. Zagadnienie komunizmu we Francji przybiera na ostrości. Komuniści poszli do ataku. Dep. Thorez wystosował do prem. Bluma list o charakterze ultimatum, mający nagiąć rząd Francji do woli swych mocodawców w Moskwie.

Tygodnik „Candide" podał ciekawe rewelacje, dotyczące rozmów komisarza Litwinowa z Blumem, który usiłował skłonić Bluma do podpisania pełnego sojuszu wojskowego, obowiązującego i wobec wypadków hiszpańskich.

Manewry komunistyczne demaskuje doskonale p. Doriot, niedawny komunista. Ostatnio napisał on, że socjalne dążenia komunistów są bluffem i zmieniają się stosownie do okoliczności. Komuniści we Francji i innych krajach, to „lokaje w służbie Rosji", stanowiący „pierwszą armię okupacyjną na obcem terytorium".

Doriot twierdzi, że partja komunistyczna francuska jest ani niezależna, ani narodowa. Gdy mówią jej wodzowie — to są to tylko „nakazy Stalina". Komunista wykonuje nakazy rosyjskiego kierownictwa międzynarodówki, zgodnie z polityką Sowietów. Polityka ta zaś pokrywa się z imperializmem Rosji

Min. Beck przybył do Londynu

LONDYN, 8. 11. (PAT). Statek, wiozący min. Becka do Anglii, przybył do Doover o godz. 13 m. 30. Na przystani oczekiwali ministra mjr. Cranceshav z protokółu dyplomatycznego, który powitał ministra spraw zagranicznych Polski i jego małżonkę w imieniu rządu brytyjskiego, oraz pierwszy sekretarz ambasady R. P. p. Roman Michałowski. Podróż z Doover do Londynu odbyli goście polscy w specjalnie zarezerwowanym dla nich wagonie restauracyjno - salonowym, w którym spożyto śniadanie. Do Londynu przybył min. Beck o 15.45, gdzie na stacji powitał go Eden.

4 ofiary katastrofy lotniczej

W katastrofie lotniczej pod Warszawą, o której donosiliśmy wczoraj, zabici zostali: inż. Rzewnicki (a nie, jak podaliśmy w części nakładu Drzewnicki) i inż. Sznajer, oraz oficerowie rumuńscy mjr. Panfasi i kpt. Popescu.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Zwycięstwo Galilejczyka

Klęska rasy żydowskiej

Przechodzimy do kreślarni. Uwagę mą przykuwa skomplikowany wykres z przewagą grup kręgów koncentrycznych.

Kreślarz wyjaśnia, że wykres jego przedstawia najnowocześniejszy problem wszechgospodarczy. Przypomina mi, że swego czasu fizjokraci próbowali systemem skośnych i równoległych linij wytłomaczyć, że czysty zysk „Produit net" powstaje tylko w rolnictwie i dlatego konsekwentnie twierdzili, że podatki powinni płacić tylko rolnicy, gdyż wszystkie inne warstwy ani wartości, ani zysku samodzielnie nie tworzą.

Zysk nie wyprodukowany a wyegzekwowany

Nauka stwierdziła bezzasadność tej teorii, której zawdzięczam jednak natchnienie, dzięki któremu od lat pracuję nad własną hipotezą. Polega ona na stwierdzeniu, że czysty zysk powstaje nie przy współpracy z przyrodą, gdyż bez tej współpracy nie ma w ogóle życia gospodarczego, lecz **przy współpracy z rządem, a ta współpraca w czystej formie ma miejsce tylko przy organizacji wielko - kapitalistycznej i uzewnętrznia się w kartelach, monopolach, syndykatach, wyłącznościach** itp. formach wyższych.

Z tąd wniosek, że tylko w organizacjach skonstruowanych wzorem karteli powstaje czysty zysk, wszelkie inne formy działalności gospodarczej nie gwarantują powstania czystego zysku i mogą się utrzymać jedynie na poziomie minimum egzystencji tylko z dochodu wyprodukowanego - przez kartele.

Zgodzę się szanowny wynalazco, tylko zamieńmy słowo „wyprodukowanego" na „wyegzekwowanego".

Rządy mędrców

Należyty rozwój karteli pozwoli całkowicie skasować podatki i organizację państwa oprzeć na corocznych „darach łaski" czyli dobrowolnych datkach karteli.

Skoro na takim systemie oparto sfinansowanie wyborów, to dlaczegoż nie możnaby oprzeć na nim wykonania budżetu.

Wszechwładne kartele w cenie produktu sprzedawanego i nabywanego skalkulowały wszelką stopę podatkową i wówczas obywatele nie obawialiby się zapraszać mężów skarbowych na mniej lub więcej obfite śniadania względnie kolacje.

W ten sposób będzie można rozwiązać również problem rządzenia: **po prostu nieodpowiedniemu rządowi Lewiatan nie uchwali datku dobrowolnego, co skłoni rząd do natychmiastowej dymisji.** Będzie to przecież uczciwsze rozwiązanie niż dotychczasowe sposoby wywierania wpływów pośrednich. Jeśli system taki zapanuje we wszystkich państwach, nie będzie wojen ani rewolucyj, gdyż właściwe dozowanie podatku zapobiegnie katastrofalnym zbrojeniom. Będą to właśnie — rządy mędrców, o których marzył Platon.

W towarzystwie d-ra Taubmana zwiedzam dalej podziemia.

Panie doktorze, widzę, że na niższych szczeblach macie rzeczywiście całkowicie oddanych światopoglądowi Kielni, ale czyż i Sz. pan nie widzi już żadnych chmur na horyzoncie?

„Podrygi średniowiecznego romantyzmu"

— Mówiłem już panu, że nie jest tak dobrze. Powstają przeszkody zgoła nieoczekiwane: irracjonalizm w przyrodzie, irracjonalizm w życiu społecznym, w psychice mas i jednostek — c'est l'ennemi, oto wróg, którego należy za wszelką cenę pokonać.

Mówią, że my nie mamy wiary, to blaga, przekonał się pan z jakim entuzjazmem wierzymy we wszechpotęgę mędrca, szkła i oka, chodzi tylko o doskonałość tych trzech czynników. Tajemne, to tylko usterki wiedzy — oto nasza wiara; zdawało się, że już świat do nas należał, w zwycięzkim pochodzie rzuciliśmy już hasło' „écrazes l'infames", a tymczasem hasło to, jak bumerang, wraca i uderza w nas.

Po wysiłkach tylu pokoleń, zmierzających do europeizacji Hiszpanii — doczekaliśmy się momentu, że zaczyna się sprawdzać przepowiednia starego blagiera Unamuno z Salamanki i następuje coś, co nazwałbym hispanizacją Europy. Ale wierzę, że to ostatnie podrygi średniowiecznego romantyzmu, że udoskonalenie naszych metod pracy uniemożliwi w przyszłości tego rodzaju niespodzianki. Ospa również była groźną i tajemniczą chorobą póki nie znaleziono właściwego bakcyla i właściwej szczepionki. Musimy wychować nowe pokolenie, które patrząc w niebo, nie będzie tam szukało niczego poza dobrze zarejestrowanymi gwiazdami i przypadkowymi chmurami. Uzbrojeni w mądrość pokoleń ze spokojem będziemy patrzeć w przyszłość, przewidując każde drgnienie ludzkości i zapobiegając jego skutkom.

Rozczulający widok modlącego się żyda

Ale czy to panów nie narazi na zawrót głowy i czy nie popełnicie znów jakiego kardynalnego głupstwa?

Tego się pan nie obawiaj, na szczycie hierarchii coraz mniej miejsca pozostawiamy entuzjastom, a coraz więcej snobom sceptyzmu. Takiego nie zaskoczy żaden wybryk, gdyż kieruje się maksymą: nic nowego pod słońcem.

Owszem z tym się zgadzam! Nic nowego, gdyż wszystko jest nowe i będzie aż po kres dziejów, panie doktorze!

Jakiś paradoks, którego nie rozumiem.

Zrozumiałby pan, gdyby za Julianem Apostatą już dziś wyrzekł sakramentalne: „zwyciężyłeś Galilejczyku".

Przede wszystkim nie wiadomo, czy tak powiedział, a po drugie, jeśli tak, to krótko przed zgonem, a ja się jeszcze do Abrahama na piwko nie wybieram.

Panie Doktorze nie mówmy na ten temat. Julian Apostata przyznając się do swej klęski, mógł widzieć w niej jeśli nie zwycięstwo swojej rasy, to tryumf Wiecznego Miasta. Być może nawet zdawał sobie sprawę, że podboje krzyża okażą się trwalsze.

Trafił pan tym razem w sedno, zwycięstwo Galilejczyka byłoby nie tylko moją klęską, ale klęską mej rasy. Nie jestem żydem religijnym, nie wiem czy mój ojciec kiedykolwiek uprawiał praktyki przez Talmud nakazane, jestem człowiekiem pozytywnym i materialistą w każdym calu, ale jeśli się rozczulam, to tylko na widok... modlącego się zapomnietale żyda.

Nie namawiaj bo nie ulegnę

Któż wam przeszkadza stworzyć na preriach nowego lub starego świata przy pomocy waszych kapitałów chociażby nową Atlantydę, przestaniecie być znienawidzonym międzynarodem, a staniecie się naprawdę narodem. Możecie tam wskrzesić nawet Świątynię.

Pan mówi tak jak ten kapral do studenta: „Tu nie uniwersytet, tu trzeba głową pracować". Niech pan sobie wyobrazi nas przyzwyczajonych do rządzenia światem, mistrzów zasady divide et impera, zredukowanych do kierownictwa małym prowincjonalnym stanem jakiejś Columbii lub Brazylii.

Ale z takim doświadczeniem moglibyście świetnie rządzić.

W tym wypadku przysłowie — nie namawiaj, bo ulegnę, — nie będzie miało zastosowania. To tak, jakby pan kazał b. ministrowi skarbu prowadzić sklepik z warzywami.

(„Nowy Ład")

Antoni Borkowski. Za kulisami wielkiego kapitału.

Wybuch antysemityzmu w ZSRR

naturalnym skutkiem

potwornego zażydzenia najważniejszych dziedzin życia w Rosji Sowieckiej

O sytuacji żydów w Z. S. R. R. krążą różne legendy — wielokrotnie daje się słyszeć pogląd, jakoby ich uprzywilejowane stanowisko miało się ku końcowi. Prawdziwe światło na tę sprawę rzucają dane Żydowskiego Instytutu Naukowego, opublikowane w numerze 318 „Naszego Przeglądu" o żydach na rosyjskich uniwersytetach.

Ludność żydowska stanowi 1,8 proc. ludności Z. S. R. R. — natomiast między studentami, przyjętymi na uniwersytety sowieckie w r. 1934 żydzi stanowili aż 13.6 proc. Na Ukrainie Sowieckiej, gdzie żydzi stanowią około 5 procent ludności, na uniwersytetach (r. 1935) — **26 proc.** słuchaczy. Między t. zw. aspirantami instytutów naukowych, kształcących kadry profesorów i wyższych dostojników, żydzi stanowią 17,8%. Za to do t. zw. średniego szkolnictwa technicznego, produkującego półinteligencję techniczną, czują żydzi pociąg b. słaby — w r. 1934 dali zaledwie 2.9 proc. ogółu przyjętych do tych uczelni. Także w szkolnictwie powszechnym, dzieci żydowskie uczęszczają liczniej do szkół 10-cio oddziałowych, niż do bezwartościowych 4-oddziałowych — w r. 1934 na Ukrainie stanowiły one aż 17.3 proc. uczniów szkół powszechnych wyższego typu, zaś tylko 4,3 proc. szkół typu niższego.

Rzecz ciekawa, że żydzi pchają się przede wszystkim na wyższe uczelnie przemysłowe, transportowe i medyczne — wiadomo, że w Sowietach technika uchodzi za królowę nauk — na Ukrainie w r. 1934 aż 90 proc. studentów żydowskich kształciło się na inżynierów, agronomów etc.

Oczywiście, cyfry „Naszego Przeglądu" nie dają pełnego obrazu zażydzenia życia uniwersyteckiego w Sowietach — przede wszystkim, dotyczą tylko studentów, otwarcie przyznających się do narodowości żydowskiej. Zresztą, penetracja żydowska w głąb społeczeństwo rosyjskiego i do jego warstw panujących znajduje i inne jeszcze drogi: między wyższymi urzędnikami, inteligencją zawodową, oficerami b. częste są małżeństwa mieszane z żydówkami. Zresztą można zaobserwować, że komunizm sprzyja mieszaniu się - żydów z ludnością rdzenną nietylko na obszarze Z. S. R. R. O ile np. chodzi o funkcjonarjuszy Kominternu - Polaków w Polsce, małżeństwa takie są b. częste, jeżeli zaś chodzi o komunistyczne środowisko studenckie w Polsce, objawem prawie powszechnym.

Gdy dodamy do tego znaczne zażydzenie literatury rosyjsko - bolszewickiej, otrzymamy obraz nowego społeczeństwa sowieckiego, tak przepojonego ideowymi kulturalnymi, a nawet rasowymi pierwiastkami żydowskimi, że nawet głośne zażydzenie życia niemieckiego przed Hitlerem nie wytrzymuje porównania.

W tych warunkach antysemityzm rdzennych elementów Z. S. R. R. jest nieunikniony. Wybucha on w takiej lub innej formie żywiołowo, bez względu na to, czy chce tego Stalin i jego otoczenie czy nie chce.

Żydzi zabiegają o kredyty i „żydowską sobotę"

Delegacja Centrali Detalistów i Drobnych Kupców Żydowskich w osobach adw. Znadelewicza i dyr. Berlinera przyjęta była przez naczelnika Wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Sokołowskiego i referenta p. Gepperta.

Żydzi zabiegają o kredyt długoterminowy dla kupiectwa żydowskiego w wys. 1 miliona zł. oraz o utrzymanie przedłużonych godzin handlu w dni przedświąteczne i soboty (t. zw. żydowska sobota). Prócz tego żydzi wystąpili z wnioskiem o przedłużenie godzin handlu w sklepach spożywczych również i w dni powszednie o 2 godziny.

Czy nagroda sportowa P.U.W.F. będzie w roku bieżącym przyznana

Pod koniec każdego roku Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego nadaje za największy wyczyn polskiego sportowca, honorową nagrodę sportową. Poszczególne związki zgłaszają kandydatury do tej nagrody. Oficjalny termin zgłoszeń nie został jeszcze wyznaczony.

Nagroda P.U.W.F'u przedstawia rzeźbę wyobrażającą dziewczynkę ze skakanką. W myśl regulaminu wielkiej honorowej nagrody sportowej, otrzymać ją powinna osoba, która osiągnęła najlepszy tegoroczny wynik sportowy. Przede wszystkim nagroda przeznaczona jest dla tych gałęzi, które należy uważać za czysto sportowe.

W tych dniach poszczególne związki będą zgłaszały swe kandydatury. Na czoło wysuwa się przede wszystkim **kandydatury lekkoatletów Kucharskiego** za liczne sukcesy międzynarodowe, **Wajsówny za wicemistrzostwo olimpijskie** w rzucie dyskiem, **Walasiewiczówny** za wicemistrzostwo olimpijskie w biegu 100 m, **Kwaśniewskiej** za trzecie miejsce na olimpiadzie w oszczepie. Mniejsze zasługi posiada **Noji**, który pokonał mistrza olimpijskiego Iso - Hollo.

Piłkarze zgłoszą zapewnie **Wodarza**, — najlepszego skrzydłowego w turnieju olimpijskim. **Związek narciarski Stanisława Marusarza** za 5-te miejsce w olimpijskim konkursie skoków. **Łyżwiarze** zgłaszają **Nehringową** za rekord światowy w łyżwiarskim biegu 100 km. Przedstawiciele sportu łuczniczego i strzeleckiego zgłoszą Kurkowską - Spychajową, która zdobyła w br. łucznicze mistrzostwo świata, i Kiszkurnę, który został mistrzem świata w strzelaniu do rzutków, a poza tym kpt. Karasia, zdobywcę trzeciego miejsca w strzelaniu z karabinka małokalibrowego.

Związek tenisowy wysunie **Jędrzejowską**, za zdobycie trzeciego miejsca w turnieju w Wimbledonie oraz tytułu szóstej tenisistki świata w b. r. Z wymienionych kandydatur na zdobycie wielkiej honorowej nagrody sportowej P. U. W. F.-u najwięcej szans posiada **Kucharski, Wajsówna i Jędrzejowska.** Kandydatury te są najbardziej przekonywujące i przypuszczamy, że jury przyzna jednej z tych osób nagrodę.

Biorąc jednak pod uwagę ogólne wyniki wszystkich wymienionych osób — należy stwierdzić, że żadna z nich specjalnie nie wyróżnia się. Zasługi są niemal jednakowe z małymi odchyleniami. Jury będzie więc miało trudny wybór. Możliwe jest również, że nagroda sportowa za r. 1936 nie będzie przyznana nikomu...

Przemyt 260.000 zł. nie udał się

Straż celna na stacji granicznej w Zebrzydowicach pochwyciła dwuch przemytników Józefa Kremera i Jana Erchera, którzy chcieli przemycić do Budapesztu 260.000 tys. zł. Przy rewizji w przedziale znaleziono w fałdach firanek 100.000 zł. w banknotach i papierach wartościowych, a pod siedzeniami znaleziono 160 tys. złotych w banknotach. Pieniądze i papiery wartościowe skonfiskowano — obaj przemytnicy siedzą.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Muzeum zabytków Warszawy powstanie na Starym Mieście

Pen - Klub jest jak wiadomo właścicielem zabytkowej kamienicy na Starym Mieście, która głośną była z powodu licznych kłopotów organizacyj literatów związanych z tą nieruchomością. Dom ten wybudowany jeszcze w roku 1610, nie może być przez Pen - Klub wykorzystany dla celów praktycznych. Zarząd Polskiego Klubu Literackiego podjął w ostatnich dniach pertraktacje z Zarządem Miejskim m. st. Warszawy, oferując sprzedaż zabytkowego domu za 40.000 zł. po potrąceniu pokrycia wszystkich długów. Istnieje projekt urządzenia w domu przy ul. Stare Miasto Nr. 4 muzeum zabytków starej Warszawy.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Wacławskiego

W poniedziałek o godz. 10.30 odprawiona zostanie w kościele akademickim (Św. Anny) Msza św. za spokój duszy ś. p. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniwersytetu St. Batorego, poległego na ulicach Wilna w walce z zalewem żydowskim.

50 tys. złotych

Robotnicy fabryki N. Ejttigton postanowili wystąpić do Sądu Pracy przeciwko właścicielowi fabryki o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w sumie 50 tys. zł.

Skrócona nazwa konta pomocy zimowej

Ponieważ nazwa Og. Ob. Kom. Zim. Pom. Bezrobotnym jest zbyt długa i ofiarodawcom sprawiało pewną trudność umieszczanie na przekazach czekowych P. K. O. pełnego jej brzmienia, — Prezes P. K. O. p. Henryk Gruber zgodził się na podawanie nazwy skróconej w brzmieniu „Pomoc Zimowa".

Placówki P. K. O. dostały już odpowiednie instrukcje i nie będą robić żadnych trudności ludziom dobrej woli, wpłacającym datki na konto Komitetu 70-200, względnie na konto wojewódzkie, jeżeli podadzą tylko nazwę „Pomoc Zimowa".

MICHAŁ WSZERAD 42)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Cisza.

— No?

Cisza. Nagle cichy, zapłakany głos:

— ...ja...

Wszystkie oczy zwracają się w stronę Karczmarczykowej. „Niesłychane!" — szepce Mrówkowa. I nagle już głośno:

— To nie wypada, nie wypada. Mąż pani też tego żyda razem z Polaczkówną, a pani tu... Dowidzenia! — wychodzi. Za nią Nowicka, Kurzyna, wszystkie...

— Ale co będzie z kwiatami? — Głos z prezydium nieco rozpaczliwy.

— To może ja sama?... — wtrąca nieśmiało Aniołkówna.

— — — — — — — — — — — —

Ćwieczkowa siedziała na kanapie. Obok niej Irka. W mieszkaniu był straszliwy nieład. Jak zwykle po rewizji.

— Już nie mam czasu sprzątać... Co się posprząta... znowu... Czego od tego chłopca chcą? W ostatnich czasach, to nawet nie pracował już razem z nimi... Miał swoich kłopotów aż za dużo...

— To nic, nic. Wszystko się wyjaśni. Niech się pani uspokoi.

— Przyszłaś Irko. Tamta nie ma czasu... Kazik dużo przez nią cierpi w ostatnich czasach. Cóż — kocha ją... Na to nie ma lekarstwa.

— Nie ma, proszę pani... — Irka myśli o Turawskim.

— — — — — — — — — — — —

— Za zdrowie Taubmana! — Stendt trąca się kieliszkiem.

— Za zdrowie!

— ... i tej wyorderowanej damy, co go to tak sprała!... — Stendt aż się zanosi od śmiechu. — Pyszny okaz! Pamięta pan?... Na tym raucie u Grywlewiczów, przedwczoraj. Nie podkuta, a tak bryka...

— Jakto nie podkuta?

— Widział pan jej starte obcasy?

— Prawda! Prawda! Zdrowie redaktora!

Snop jaskrawego światła. Na parkiet wbiega półnaga tancerka. Stendt mruży oczy:

Ten reflektor zupełnie zbędny. Takie próchno — pokazuje tańczącą — mogłoby świecić i w ciemności.

— Cóż chcesz? Ale ma jeszcze temperament. Patrz, jak się rzuca... W tym wieku...

— Masz rację. Ta Polaczkówna wcale nie młodsza, a też go sprała... I to na ulicy... Wiesz, że to jest pyszne!

— — — — — — — — — — — —

Dzień Święta Niepodległości powoli dogasał. Poza aresztowaniami samymi nic nie zakłóciło nastroju. Na pozór było spokojnie, nawet radośnie. Ktoby się bowiem domyślił, że ta wysoka chuda pani niesie trzy chryzantemy dla pobitego redaktora Taubmana? Ktoby się domyślił, że ta drobna, chuda pani idzie zapytać o swego syna Ćwieczka? Ktoby się domyślił, że w tej chwili, gdy megafony na ulicach wygłaszają mowy o doniosłej treści, gdzieś na krętej ulicy Daniłłowiczowskiej pada donośny, kategoryczny głos:

— Proszę odprowadzić pana Karczmarczyka do celi, a przyprowadzić panią Polaczkównę!...

— — — — — — — — — — — —

Turawski spojrzał na zegarek. Jeszcze ma do odjazdu pociągu cztery godziny. Zrobił co tylko mógł zrobić. W każdym razie uspokoił Grywlewiczową. Teraz chwila wytchnienia. Ta niespodziewana podróż. Te raporty nadeszłe z boku zmuszające do pościgu poza granicami kraju.

Przyszła mu na myśl Lola. Co za dziwna rozmowa... „Zna go pani? — Znam. Żegnam pana...". Wrodzona ciekawość skierowała jego kroki na Wilczą.

Lola leżała na tapczanie i czytała książkę. Na dźwięk dzwonka zerwała się. Odgarnęła ręką opadające na oczy włosy. Tylko nie chciała widzieć za nic w świecie Ćwieczkowej. Turawski! Aż się zaczerwieniła.

— Proszę... Proszę...

Major postanowił nie mówić nic o swoim zaaresztowanym prawniku. Był niezmiernie ciekawy, czy też ona pierwsza o niego zapyta. Dzisiaj rano, zachowanie się Loli nosiło przecież cechy czegoś wielce ciekawego.

— Pani sama?

— Jak pan widzi. Co słychać?

Kłopotliwe pytanie. Z kim, czy..

— W ogóle.

(D. c. n.)

Polemika

Nieporozumienia

„Czas" pisze na temat wizyty min. Becka w Londynie:

Wspólna jest zatem obu państwom dążność do utrzymania europejskiego pokoju, oba są przeciwnikami tworzenia t. zw. ideowych bloków, które spowodowałyby uszeregowanie państw europejskich na fałszywych podstawach, i oba dążą do realnie pojętej harmonijnej współpracy narodów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu ustęp przemówienia p. ministra Becka wygłoszonego pod czas pobytu p. Edena w Warszawie.

To jest zasadnicze nieporozumienie: Polska jest zwolenniczką tworzenia katolickiego bloku ideowego, w którym z natury rzeczy przypadłaby jej rola pierwszorzędna.

Podróż londyńska

Na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" p. S. K. również omawia wizytę londyńską.

Stosowany dotychczas przez państwa zwycięskie system, którego symbolem były Genewa i Lokarno, chwieje się i — jak nam się zdaje— ulegnie likwidacji, pomimo, że trwa przy nim uporczywie Francja i zgadza się nań Anglia. Stosunki polityczne w Europie ulegają gruntownej przemianie, zaczynają się już zarysowywać kontury nowego systemu. Jeśliby nawet doszło do ufundowania jakiegoś „nowego Lokarna", to będzie ono zupełnie inne, niż dawne, zburzone przez Niemcy.

Czy to będzie zatem jakieś „nowe Lokarno", zamknięte jeszcze w ramach Ligi Narodów i nawiązujące do dawnego porządku europejskiego, czy też zaczątki jakiegoś nowego układu europejskiego, dla Polski zagadnienie z tym związane jest jedno i to samo: chodzi o to, by nic się nie stało poza Polską i z pominięciem Polski, by — krótko mówiąc — została ona uznana za wielkie mocarstwo. Argument zaś, jaki posiada polityka polska na uzasadnienie swoich postulatów, jest jasny i oczywisty: Wszelkie próby „zorganizowania bezpieczeństwa", zapewnienia pokoju bez państwa polskiego, byłyby skazane na zupełne niepowodzenie.

Istotnie dziś zapewnienie pokoju bez pomocy Polski byłoby napewno trudne. Gdyby jednak Polska stała na czele bloku ideowego państw katolickich to bezwzględnie wykluczona byłaby wojna bez jej woli.

P. Rzymowski tłumaczy się

Akademik literatury p. W. Rzymowski poświęcił aż dwie strony „Kuriera Porannego" na swą obronę. Przedrukował cały rozdział swej książki i cały rozdział Russela, by zerżnięte z tego autora ustępy lepiej schować. A poza tym tak „wyjaśnia" sprawę:

Książka, którą ogłosiłem pod nazwą „Prawo do życia a powinność pracy" nie jest aktem próżności literackiej. Była ona pomyślana jako broń, zbudowana w ten sposób, aby trafiwszy do rąk człowieka pracy, mogła w nim podnieść świadomość swego losu, samopoczucie siły i odwagę w walce o swe prawa. Podejmując w niej argumenty, godzące w przywileje możnych i bogatych, nie byłem zmuszony do mobilizowania nazwisk, które za tymi argumentami stoją. Wiedziałem bowiem, że nie chwała, lecz zemsta i nienawiść będzie za nie najrychlejszą zapłatą. Nie fakt znalezienia właściwej cytaty, ale jej wypowiedzenie w książce i wzięcie za nią odpowiedzialności osobistej ma w takich razach znaczenie decydujące.

Zatem p. Rzymowski przyznaje, że... wynalazł właściwą cytatę. Frazesy o „godzeniu w przywileje możnych" i t. p. nie trafiają nam do przekonania, jako, że tę szczytną misję pełni p. Rzymowski za wcale sofite honoraria, których źródłem są m. in. ogłoszenia ciężkiego przemysłu w „Kurierze Porannym"... Możni jakoś się nie boją p. Rzymowskiego...

Zaborcza jest metoda opowiadania górnolotnych frazesów, tam, gdzie chodzi o prosty, konkretny zarzut kradzieży literackiej. I jak to ładnie brzmi: „wzięcie na siebie odpowiedzialności osobistej za cytaty". Dużo ładniej, niż „plagiat". A w gruncie rzeczy to to samo. Bo cóż p. Rzymowskiemu szkodziło wstawić trzy słowa „jak pisze Russel"?

To się nie uda

Chrześcijańskie biura budowlane, architekci i budowniczowie Polacy otrzymali ostatnio taką ulotkę reklamową: „Pierwszeństwo dla pracy **polskiego robotnika!!** Polecamy najlepsze wyroby krajowe! **Dom Handlowy Mozes Neufeld".**

Na co liczy p. Neufeld? Oszustwo jest przecież tak wyraźne, że nie można mieć najmniejszych złudzeń, żeby ktoś uwierzył w „polskość" p. Neufelda. To się na pewno nie uda.

Macki komunizmu w Anglii

Wyzyskane są wszelkie środki propagandy

(Korespondencja własna „ABC")

Londyn, w listopadzie

„Front ludowy" w Anglii? Czytając te wyrazy, ma się wrażenie, że ten najbardziej konserwatywny kraj na świecie jest tak daleki od „frontów ludowych", jak ziemia od nieba. A jednak...

Gdy niedawno na ulicach Londynu odbywała się manifestacja faszystów z grupy Mosleya, wystąpili przeciw nim bardzo zawzięcie komuniści. W wielu miejscach doszło między obu stronami do poważnych starć, które były tym dziwniejsze, że Anglik naogół odznacza się dużą tolerancją w stosunku do poglądów politycznych czy społecznych swych bliźnich.

Tylko 10 tysięcy komunistów

Partia komunistyczna w Anglii cyfrowo przedstawia się nader ubogo. Powstała wprawdzie już w r. 1920, ale do czerwca 1931 liczyła zaledwie 2756 członków. Dopiero dzięki rozłamowi, jaki w owym roku miał miejsce w partii pracy, ilość zorganizowanych komunistów wzrosła do 6.268. Dziś można liczyć na 10 tysięcy, z których najwyżej 40 proc. posiada pracę. Rekrutują się oni głównie z górników, kolejarzy, transportowców i robotników przemysłu maszynowego.

Podczas wyborów do parlamentu przed rokiem komuniści zyskali zaledwie 27117 głosów, co jest kroplą w morzu wobec głosów, które padły na kandydatów partii pracy (8,3 miliona). Ale kto się temi cyframi zechce uspokajać, niech weźmie pod uwagę, że dziennik komunistyczny „The daily worker" ma 150 tysięcy odbiorców.

Organizacja jest właściwie tajna

Omawiając działalność komunistów w Anglii trzeba brać pod uwagę tę okoliczność, że właściwie jest to organizacja tajna i że część tylko jej wystąpień odbywa się jawnie. Wszystkie ośrodki organizacyjne tak są prowadzone, aby zdołały wymknąć się kontroli policyjnej na wypadek, gdyby władze zakazały istnienia partii. Ale nawet te kółka wielkiej maszyny partyjnej, które zewnętrznie nie posiadają ani śladu komunizmu, są ściśle dozorowane i prowadzone przez centralę w Moskwie.

Oprócz wspomnianego już dziennika komuniści, otrzymujący obfite zapomogi z Moskwy, wydają liczne czasopisma i ulotki, a wszystkie te wydawnictwa tak są prowadzone i nazywane, aby czytelnika neutralnego nie zrażać i robić niewinne wrażenie. Ostrożność w stosunku do tego czytelnika jest nakazem kategorycznym, bo Anglik z natury niechętnie słucha o rewolucji i rozruchach, trzeba więc unikać tych pojęć w publikacjach partyjnych. Głównym też celem kierownictwa partii jest sianie nieporozumień i niezgody w istniejących związkach zawodowych. Dla każdego z nich przeznaczone jest inne pismo. Istnieje nawet „Głos żołnierza". W Afryce i Azji publikacje komunistyczne podburzają przeciw rządom angielskim ludy kolorowe; a wydaje je „Liga przeciwimperialistyczna".

Żywa propaganda

Najwięcej jednak partia liczy na propagandę z ust do ust, bo ta jest niczym niekrępowana. Agitatorów kształcą specjalne szkoły, istniejące we wszystkich wielkich miastach. A kto chce poświęcić się pracy kierowniczej, kończy specjalne dwuletnie kursy. Celem jest „rewolucyjne wychowanie"; dla osiągnięcia tego celu, komuniści zabrali się nawet do organizowania nauczycieli szkół początkowych, a już dwa lata temu do ich związku należało przeszło 500 takich nauczycieli.

W swej propagandzie komuniści angielscy korzystają z każdej placówki kulturalnej, albo też zakładają własne. Działają zaś tak sprytnie pod różnymi płaszczykami, że potrafią przenikać do środowisk, w których nikt nie przypuszcza nawet ich obecności. A więc np. różne majówki i festyny urządzają komuniści we wspaniałych wiejskich siedzibach lordów, niekiedy zaś maskują się tak bezprzykładnie, że organizowanym przez nich obchodom patronują nawet dostojnicy kościelni.

Wszystko w masce

O tej ostrożności świadczy np. zmiana nazwy organizacji bezbożników. Pierwotnie nazywała się ona „Ligą wojujących ateistów", ale że ta nazwa wielu odstręczała, więc tę samą działalność poprowadzono pod firmą „Ligi Wolnomyślicieli Socjalistów". Bezbożnicy w Anglii ze szczególnym zapałem oddają się sprawie wciągania do swej akcji dzieci — młodych pionierów. Przed trzema laty w szanującym się Londynie, dzieci odegrały np. obrazek, wyszydzający „Ojcze nasz".

Wielkie usługi oddaje komunistom w Anglii film. Wprawdzie filmy podlegają cencurze, nieraz dosyć surowej. Ale „prywatnie" można wyświetlać filmy dowolne i z tego już propaganda komunistyczna ciągnie odpowiednie korzyści. Nawet na ulicach wyświetla się maluśkie filmy o wyraźnie bolszewickim charakterze.

Skutki tej niezwykle systematycznej i wszechstronnej roboty już są widoczne na wszystkich odcinkach życia robotniczego. Tu i ówdzie wybuchają dzikie, zupełnie nieumotywowane strajki, przyczym sami strajkujący nie mogą wyjaśnić, kto ich do strajku namówił; to znowu słyszymy o marszu głodnych na Londyn, a marsze takie zawsze prowadzą komuniści. Widoczne są te skutki nawet w łonie partii pracy, o której rozbicie komunistom przede wszystkim chodzi. Bo na odbytym niedawno kongresie partii pracy w Edynburgu wniosek, domagający się połączenia z komunistami, zyskał jednak 592 tysiące głosów na 2.320 tysięcy głosujących.

„Straszliwy oręż rewolucji"

Te prawie 600 tysięcy zwolenników komunizmu w łonie partii pracy jest dla Anglii bardzo groźnym memento, szczególnie, że sami komuniści nazywają ten wspólny front partią pracy „straszliwym orężem rewolucji".

Brit.

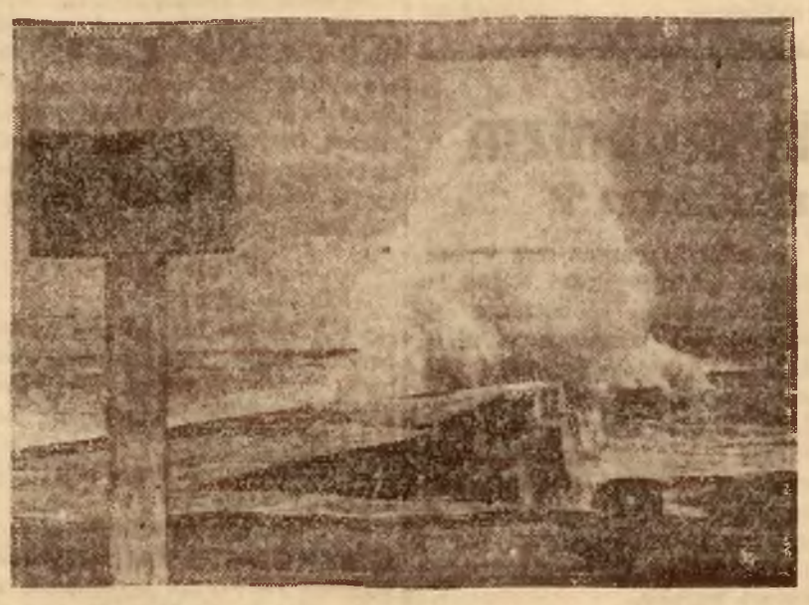

Seria gwałtownych burz morskich nie ominęła wybrzeży Francji i Hiszpanii. Na zdjęciu charakterystyczny przybór fal na pograniczu francusko - hiszpańskim

Skazanie 4 asów komuny

na długoletnie więzienie

Dnia 11 października ub. roku w godzinach wieczorowych przed więzieniem w Piotrkowie miejscowi komuniści urządzili masówkę w czasie której wybili kilka szyb w gmachu administracji więzienia oraz zawiesili na przewodach telefonicznych transparent komunistyczny. W wyniku dochodzenia policja wykryła głównych organizatorów „masówki", którymi okazali się: Zdzisław Majchrzak sekretarz Komitetu Okręgowego Pietrków - Radomsko - Częstochowa, **Chaim Grudman** — łącznik komitetu dzielnicowego K. Z. M. P., **Dzina Flamówna**, techniczka komitetu dzielnicowego i Władysław Ślusarczyk, który udzielał gościny komunistom na odbywające się zebrania. Wszystkich wyżej wymienionych aresztowano i osadzono w więzieniu. Obecnie wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Piotrkowie, który po rozpatrzeniu powyższej sprawy wydał wyrok, mocą którego Majchrzak skazany został na 5 lat więzienia, Grudman i Flamówna po 3 lata więzienia, oraz Władysław Ślusarczyk na 2 lata więzienia.

Nowy podział Rzeszy

Reforma administracji w Niemczech

Według planów ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka, przyszły ustrój administracyjny Rzeszy przedstawiać się ma następująco:

Terytorium całego państwa podzielone będzie na nowe okręgi administracyjne pod nazwą „Reichsgaue" (dotychczas nazwa „Gau" stosowana była do okręgów partyjnych. Okręgi te wyposażone będą w pewne uprawnienia samorządowe). Na czele każdego Reichsgau stać będzie namiestnik Rzeszy (Reichsstathalter), jako „reprezentant polityczny i Führer". Obok niego istnieć mają t. zw. Regierungspräsidenten, którzy, stojąc na czele poszczególnych resortów lokalnych, współpracować będą ściśle z poszczególnymi ministerstwami Rzeszy i podlegać im będą służbowo. Namiestnik Rzeszy nie będzie stanowił w stosunku do nich instancji wyższej i w celu „nieprzewlekania toku instancji" sprawy z urzędów lokalnych przechodzić mają wprost do odpowiednich ministerstw Rzeszy. Podobny podział państwa stanowić będzie ostateczne zatarcie zewnętrznych różnic między dawnymi krajowymi związkami.

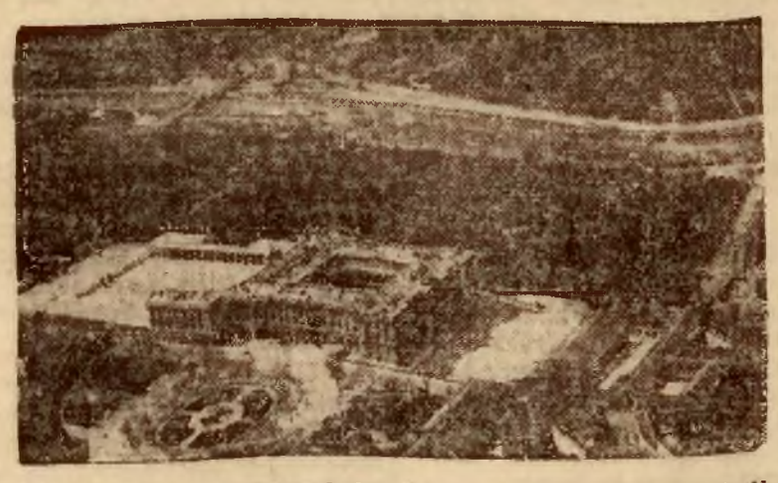

Codzienny widok narodowych lotników hiszpańskich: pałac królewski w Madrycie z lotu ptaka.

Czy są bazy lotnicze rosyjskie

na terenie Czechosłowacji?

Z poselstwa Czechosłowackiego otrzymujemy poniższy komunikat:

Berlińska ajencja prasowa DNB, a za nią inne zagraniczne ajencje prasowe opublikowały wiadomość, że sowieckie pismo „Na Straże" zamieściło mapę Czechosłowacji z napisem „Nasze bazy lotnicze w Czechosłowacji" i oznaczyły ją jako dowód słuszności twierdzeń niemieckich o niebezpieczeństwie, jakie przedstawia sojusz sowiecko - czechosłowacki.

Konstatujemy, że chodzi o wiadomość, której nieprawdziwość była dowiedziona już przed dwoma miesiącami. Moskiewskie pismo „Na Straże" zamieściło nie teraz, lecz w lutym r. b. mapę Czechosłowacji z napisem: „Nowe bazy lotnicze w Czechosłowacji", a nie „Nasze bazy lotnicze". Dlatego też trzeba twierdzeniom niemieckiej ajencji prasowej, jako opartym na faktach jawnie tendencyjnie sfałszowanych, kategorycznie zaprzeczyć

Pobór kobiet

Turecki minister wojny złożył w parlamencie projekt nowego prawa wprowadzającego powinność wojskową dla kobiet. W projekcie tym szczegółowo wskazano na czym będzie polegało pełnienie tej powinności, na wojnie i w czasie pokoju.

Gdy wracasz późno do domu, napiłbyś się chętnie gorącej herbaty: w dziesięć minut możesz ją mieć, jeśli masz w domu

IMBRYK ELEKTRYCZNY

Kolce bez róż

Legion i jego list

Legion Młodych U. J. K. ogłosił list otwarty do Rektora Uniwersytetu, w którym między innymi pisze:

Nie wypowiadamy się merytorycznie w kwestii antysemityzmu, ta bowiem leży w dziedzinie przekonań i sumienia człowieka i ruchu politycznego.

Tajemniczość i delikatność Legionu jest wysoce charakterystyczna, przecież „kwestia antysemityzmu leży w dziedzinie przekonań człowieka i ruchu politycznego". Czem wobec tego chce być Legion? Organizacją zdobywania posad i ogłaszania listów otwartych.

Charakterystyczna lista

Artykuły „ABC" spotykają się z coraz liczniejszymi głosami i odgłosami, wiele pism denerwuje się ogromnie naszą działalnością.

Ciekawa jest i charakterystyczna lista tych pism, które unoszą się najnamiętniej i walczą na śmierć i życie.

A więc: Hajnt, Czas, Moment, Kurier Poznański, Nasz Przegląd, Robotnik, Folkscajtung i Dziennik Popularny. Trzeba przyznać, że komplet doskonale się uzupełnia!

To jest tak -

Państwo a prywatny przedsiębiorca

Anarchia ustroju kapitalistycznego, w którym różne potwory wielkokapitalistyczne, zwane czasami „Lewiatanami" dyktowały swą wolę nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale często i politycznej, wywołała gwałtowną reakcję, która za wszelką ceną chciała skończyć z katastrofalnymi skutkami istniejącego ustroju. Reakcję tę najsilniej obserwujemy we Włoszech i w Niemczech, ale przejawia się ona niemal i we wszystkich innych krajach. Polega ona na tym, że rzucono się z jednej ostateczności w drugą. Gdy do niedawna rola państwa w dziedzinie gospodarczej to była jedynie rola stróża nocnego, obecnie bardzo często uważa się, że na państwo pada główny ciężar prowadzenia gospodarki narodowej.

Pewne tendencje w tym kierunku objawiają się również w Polsce. Nasi rodzimi etatyści pragną również zrobić z państwa główny podmiot gospodarowania. Takie dążenie oczywiście jest niesłuszne.

Ale nie mają również racji wszyscy ci, którzy są zdecydowanymi przeciwnikami wplatania państwa w życie gospodarcze. Ukazało się np. obecnie drugie wydanie bardzo ciekawej pracy dr. Tadeusza Bernadzikiewicza, noszącej tytuł: „Przerosty etatyzmu". Książka ta wyciąga na światło dzienne cały szereg braków i błędów gospodarki państwowej. Taką samą jednak książkę można by było napisać o przerostach wielkiego kapitalizmu, tylko niestety dostęp do tajników wielkich potworów kapitalistycznych jest o wiele baczniej strzeżony, niż dostęp do tajników gospodarki państwowej.

Przy krytyce naszej gospodarki państwowej zapomina się często o tym, że popełniając nawet bardzo poważne błędy, daje ona niejednokrotnie tego rodzaju korzyści, jak np. usuwanie żydów z takich czy innych gałęzi życia gospodarczego. Przykładem tego mogą służyć tak często słusznie krytykowane przez dr. Bernadzikiewicza tartaki państwowe.

Ale nie chodzi tu o takie czy inne szczegóły. Przede wszystkim chodzi o zajęcie zasadniczego stanowiska. Państwo nie może być głównym podmiotem prowadzenia gospodarki. W tej dziedzinie bezpośrednim reprezentantem narodu jest jednostka, która pracując po to by zdobyć dla siebie i dla swej rodziny środki utrzymania, tworzy jednocześnie dla narodu bogactwo materialne, bez którego przecież naród rozwijać się nie może.

Do państwa należy tylko ustalanie wytycznych, po których gospodarstwo narodowe pójść powinno, baczenie, by wytyczne te były w praktyce przestrzegane, niedopuszczanie do tego, by siła gospodarcza mogła się stawać czynnikiem politycznym, albo też by ludzie gospodarujący przekraczali normy moralne i prawne, jakie w społeczeństwie obowiązują.

Wtedy jednak, gdy w pewnych ważnych istotnych dziedzinach życia gospodarczego jednostki nie są w stanie spełnić takich zadań, które spełnione być muszą, wtedy musi państwo wkraczać bezpośrednio i tworzyć własne warsztaty gospodarcze.

W Polsce, niestety, państwo będzie musiało niejednokrotnie podejmować się tych zadań, czy to w zakresie obrony narodowej, czy to w zakresie zwalczania wpływów żydowskich w życiu gospodarczym. Zawsze jednak pamiętać trzeba, że nie jest to naturalna rola państwa, że jest to zło konieczne, które trzeba usunąć wtedy, gdy inna forma spełnienia tych funkcji gospodarczych stanie się możliwa.

Pójście po drodze przerzucania na państwo głównego ciężaru w dziedzinie gospodarowania, to pójście po drodze najmniejszego oporu, to przykład łatwizny myślowej, jaką niejednokrotnie dziś możemy obserwować. Pójście po tej drodze, odciąga państwo od jego najistotniejszego zadania prowadzenia polityki. Trzeba więc szukać dróg może mniej łatwych, ale istotnie rozwiązujących istniejące trudności.

J. K.

P. Epstein i p. Muszkat nie są żydami

24 kierowników agencyj wyznania mojżeszowego

Sprostowanie „Orbisu"

W związku z notatkami jakie ukazały się w „ABC" o zażydzeniu „Orbisu" i wypadkami nadużyć otrzymujemy następujące sprostowanie:

1) Na ogólną ilość 255 pracowników Orbisu zatrudnionych jest 14 wyznania mojżeszowego, t. j. 5.5%, a więc zarzut „niesłychanego zażydzenia" naszej instytucji jest nieprawdziwy.

2) Na ogólną ilość 87 placówek Orbisu w kraju — 24 prowadzonych jest jako samodzielne przedsiębiorstwa agencyjne przez osoby wyznania mojżeszowego. Odnośne umowy agencyjne datują się przeważnie z okresu z przed roku 1933, kiedy Orbis był w rękach prywatnych. Wówczas na 60 placówek — 30 było w rękach żydowskich. W ostatnich latach otwarto 27 placówek, z czego 26 powierzono chrześcijanom, a tylko 1 osobie wyznania mojżeszowego. Wszyscy agenci złożyli odpowiednie kaucje w gotówce i papierach wartościowych i w formie zabezpieczeń hipotecznych tak, że na wypadek nadużyć — pretensje Orbisu oraz P. K. P. znajdują pełne zabezpieczenie.

3) Ministerstwo Komunikacji nie udzieliło za Orbis żadnych gwarancyj wobec zarządów kolei cudzoziemskich ani z tytułu sprzedaży biletów zagranicznych, ani żadnych innych i tym samym nie może być mowy o jakichkolwiek stratach Min. Komunikacji czy to z tego tytułu, czy też jakiegokolwiek innego.

4) Polskie Biuro Podróży Orbis jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, opłacającą normalne podatki i świadczenia i traktowaną przez władze i urzędy jak zwyczajne przedsiębiorstwo handlowe — bez jakichkolwiek udogodnień i przywilejów.

5) W Oddziale Orbisu w Łodzi nie miały miejsca żadne nadużycia popełnione przez „żydowskich dyrektorów Orbisu", a kierownikami Oddziału i Agencji Orbisu w Łodzi są chrześcijanie.

6) Wymienieni w notatce z dnia 2 b. m. pracownicy Orbisu pp. Zbigniew Epstein i Leopold Muszkat są chrześcijanami.

7) Z dwóch „interpretów" Orbisu, działających na dworcu, jeden jest chrześcijaninem, a drugi wyznania mojżeszowego. Do oprowadzania turystów po stolicy używani są przewodnicy dostarczani przez Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy.

8) Nadużycia w agencji Orbisu w Przemyślu, wzgl. Rzeszowie, nie były malwersacjami finansowymi, lecz przekroczeniem, polegającym na niewłaściwym manipulowaniu biletem turystycznym przez syna właściciela agencji, o charakterze czysto prywatnym, jako podróżnego. Stosunek umowy z tymi agentami zostanie rozwiązany, a żadnych strat finansowych z tego tytułu nie poniesie ani Orbis, ani Ministerstwo Komunikacji.

Do sprostowania tego nie potrzebujemy dodawać zbyt obszernych komentarzy. Niektóre fakty „Orbis" przyznaje, innym zaprzecza. Twierdzi, między innymi, że p. Muszkat i p. Epstein nie są żydami. Radzibyśmy wiedzieć czym są w takim razie: Francuzami, Grekami...?

Jeśli p. Epstein i p. Muszkat nie są żydami, zdaniem autorów sprostowania, to jasne jest, że wspólnego języka z niemi nie znajdziemy.

Warunki nabywania soli

przeznaczonej do celów hodowlano-rolniczych

Dla celów hodowlano - rolniczych sprzedawane są dwa rodzaje soli, a mianowicie:

a) sól bydlęca mielona skażona,

b) sól bydlęca nieskażona w bryłach na lizankę dla bydła.

A. Warunki nabywania soli bydlęcej skażonej (mielonej).

Sól bydlęcą skażoną sprzedają hurtownie soli oraz inne osoby, które o rozpoczęciu sprzedaży zawiadomią Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych.

Sól bydlęca skażona sprzedawana jest bez żadnych zezwoleń i zaświadczeń.

Cena soli bydlęcej skażonej mielonej luzem wynosi:

1) przy nabyciu w hurtowni soli najmniej 50 kg jednorazowo — zł 5 i 8 groszy za 100 kg.

2) przy nabyciu w hurtowni soli jednorazowo mniej jak 50 kg oraz przy nabywaniu w innych źródłach poza hurtowniami soli — we wszelkich ilościach cena wynosi 5 i pół groszy za 1 kg.

B. Warunki nabywania soli bydlęcej nieskażonej (w bryłach) na lizankę dla bydła.

Sól bydlęcą nieskażoną na lizankę dla bydła sprzedają hurtownie soli po cenie 6 i pół groszy za 1 kg.

Na prawo zakupu soli bydlęcej nieskażonej na lizankę dla bydła potrzeba jest uzyskać indywidualne zaświadczenie zarządu gminy o ilości sztuk żywego inwentarza, dla którego sól jest przeznaczona. Zaświadczenie takie ważne jest przez cały rok. Na podstawie takiego zaświadczenia można zakupić w hurtowni soli w ciągu roku nie więcej jak 7 kg soli bydlęcej nieskażonej na każdego konia lub krowę i nie więcej jak 3 kg na owcę lub kozę.

Osoby posiadające zaświadczenie zarządu gminy nie są obowiązane całej ilości soli pobrać odrazu, mogą bowiem pobierać sól stopniowo. W tym wypadku gdy zamierzają wybierać sól stopniowo, już przy pierwszej partii zostawiają zaświadczenie w hurtowni soli. Pobierając następnym razem sól odbiorca winien powołać się, że zaświadczenie zostało złożone uprzednio w hurtowni i tak aż do wybrania pełnej ilości w ciągu roku. Po roku należy przedstawić nowe zaświadczenie.

Na mocy okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 czerwca 1936 r. Nr. 45, zaświadczenia na prawo zakupu soli bydlęcej nieskażonej urzędy gminne obowiązane są wydawać **w zasadzie bezpłatnie względnie za opłatą do 30 groszy.**

Jak ratuje się organizm przed zimnem?

Dlaczego zmiana temperatury atmosferycznej pozostaje bez wpływu na wewnętrzną ciepłotę naszego organizmu? Eksperymentalnym wyświetleniem tej kwestji zajął się uczony francuski, Jules Lefevre. Prace jego raz jeszcze stwierdziły znane już przedtem własności organizmu stworzeń ciepło - krwistych. Dla utrzymania jednostajnej ciepłoty wewnętrznej organizm, w razie oziębienia powietrza, wytwarza pewną ilość ciepła, równą ilości ciepła straconego. Przy obniżeniu się temperatury wewnętrznej następuje szybsze krążenie krwi w podskórnych naczyniach krwionośnych, oraz zmienia się przewodnictwo skóry. Doświadczenia wykazały, że współczynnik przewodnictwa skóry wyrażony w jednostkach C. G. S. (Centymetra, Grama i Sekundy) przy temperaturze 5 st. C. — równa się 0,0004, przy temperaturze 30 st. C. 0.0008, czyli inaczej: skóra podczas zimna zabezpiecza organizm przed utratą ciepła dwa razy skuteczniej, niźli w dzień upalny.

W porównaniu z innymi ciałami, skóra przewodzi ciepło w równym stopniu gorzej od srebra i siedemdziesiąt razy lepiej od warstwy powietrza tejże grubości co skóra. Również i współczynnik wewnętrznego nagrzewania się ciała zależnym jest od wysokości temperatury. Przy 30 st. C. wynosi 0,0002, przy 5 st. dosięga — 0,0012, to jest powiększa się sześciokrotnie.

O zdolności organizmu wytwarzania wielkich ilości ciepła, w celu zapobieżenia obniżeniu się wewnętrznej temperatury ciała, świadczą próby dokonane z rozmaitymi osobami przez Juliusza Lefevre. Otóż wewnętrzna temperatura człowieka zanurzonego w zimną wodę (7 st.) na razie podwyższa się nieco; następnie po upływie 20 minut obniża się o parę dziesiątych stopnia, poczym znowu wzrasta.

Po upływie godziny ciało posiada ciepłotę 36,8 st. Przez ten czas organizm stracił 550 kaloryj ciepła, które jednak, broniąc się przed zamarznięciem, musiał zastąpić równą ilością wytworzonego przez siebie ciepła.

Z powyższych widzimy, że organizm ludzki dążąc do zachowania jednostajnej temperatury wewnętrznej, wytwarza nieraz znaczne ilości ciepła, inaczej mówiąc, zmuszony jest wykonać znaczną pracę: postawiony zaś w warunkach nadzwyczajnych, kiedy nie jest w możności skompensować ciepło utracone, stygnie i ginie niezwłocznie.

Źródłem ciepła, wytwarzanego w organiźmie, są procesy chemiczne, zachodzące przy trawieniu pokarmów. Dlatego ważną rzeczą jest dobierać pokarmy odpowiednio do pory roku. W zimie powinniśmy jadać pokarmy, które dostarczają organizmowi jak najwięcej jednostek ciepła (kaloryj). Do takich należą przede wszystkim wszelkie tłuszcze.

Kino dla wariatów

W jednym z zakładów psychiatrycznych pod Moskwą wybudowano kinematograf, w którym będą dokonywane doświadczenia t. zw. kinoterapii, t. j. leczenia chorób umysłowych za pomocą kina.

Istotnie, doświadczenie wykazało, że epileptycy szybko uspakajają się pod wpływem wolnego poruszania się postaci na ekranie i atak nie powtarza się przez parę dni. Podobno nawet w ten sposób nie dopuszczano do nadejścia ataku.

Furiaci również uspokajają się pod wpływem obrazów kinowych. Oczywiście wyświetlane wobec nich muszą być obrazy o treści bardzo wesołej.

Zwrócono uwagę, że podczas wyświetlania filmu naukowego, w którym występuje hipnotyzer, leczący alkoholików, obecni na sali alkoholicy wpadali w sen hipnotyczny; to też w zakładzie zaczęto stosować masową hipnozę za pomocą filmu.

Jednocześnie niepostrzeżenie dla chorych są oni „nakręcani" na film dla celów naukowych. Prawdopodobnie w przyszłości, na wydziałach medycznych uniwersytetu nie będą demonstrowani chorzy umysłowo tylko nakręcone z nich filmy.

Żmija w burgundzie

Młody duński zoolog Hans Hvass wygłosił niedawno przez radio refeart o żmijach, zaznaczając żartobliwie w zakończeniu swego odczytu, że o jednej rzeczy nie umiałby powiedzieć — o smaku żmiji. Nigdy bowiem takiego przysmaku nie skosztował. W odpowiedzi na to, zoolog otrzymał z różnych stron Danii od słuchaczy radia przesyłki z okazami żywych żmij. Uczony wybrał jeden z nich i kazał przyrządzić swej gospodyni na obiad. Ta podała go w winie burgundskim. Jak twierdzi prof. Hans Hvass, tak przyprawiony gad smakował mu znakomicie, przypominając smak mięsa węgorza.

Ubezpieczenia

na wypadek nie wyjścia za mąż

Duńskie Tow. Ubezpieczeń uruchomiło nowy wydział, ubezpieczający panny na wypadek nie wyjścia za mąż. Każda dziewczyna może zabezpieczyć się na dowolną sumę. Jeżeli wyjdzie za mąż przed 40-tym rokiem, to jej składki ubezpieczeniowe przepadają na rzecz Towarzystwa. Jeżeli zaś nie uda się jej założyć rodziny (mowa jest oczywiście o legalnym małżeństwie), to Towarzystwo wypłaca jej dożywotnią rentę.

Z frontu pracy

Szlifierz

Spotkać ich można w całej Warszawie... na każdym podwórku, na każdej ulicy. Któż nie zna charakterystycznego dzwonienia, jakim daje znać o swym przybyciu podwórzowy szlifierz. Jednego z nich spotkałem właśnie przy pracy. Obok szlifierki, leżało już pięć błyszczących, świeżo wyostrzonych noży, ostatni „wykańczał się" właśnie, otrzymując mi sterne pociągnięcia. Gdy skończył, zaczęliśmy rozmowę...

Od podwórka do podwórka...

— Chodzimy, proszę pana, od podwórka do podwórka, ale w niewielu tylko miejscach dostanie się coś do roboty. Dawniej — prawdę powiedziawszy — to i gospodynie były lepsze i każda dbała, żeby nóż był ostry... a dzisiaj cały dzień się chodzi i kończy się czasem na tuzinie noży...

— Ile przeciętnie zarabia pan dziennie?

— Dwa do trzech złotych, ale i to nie zawsze. Dziś na przykład mam 1 zł. 30 gr., a już wieczór się zbliża. Nasz zawód — prawił dalej — to poprostu loteria. Najgorszą rzeczą jest konkurencja, zwłaszcza tych wszystkich, którzy o szlifierce bardzo niewielkie mają pojęcie.

Jeden żyd

— Żydów dużo?

— **Nie wiem czy mi pan uwierzy, ale tylko jeden...** niedawno było ich jeszcze trzech, teraz pozostał już tylko jeden żydek ze Smoczej.

— Dlaczego żydzi nie biorą się do tego?

— Widocznie daje im to za mały dochód, a i robota szlifierska wymaga rzetelnego wykonania, a żyd robi tak aby zbyć. Stąd brak żydów w tym zawodzie, ale i tak w całej Warszawie jest przeszło tysiąc szlifierzy, przeważnie bezrobotnych, którzy się do tego zawodu biorą. Nas, starych szlifierzy — przedwojennych, jest tylko pięćdziesięciu, a teraz może nawet i mniej.

Niech pan zrobi po chrześcijansku...

— Nieraz się zdarza — prawił dalej mój rozmówca — że żydzi dając człowiekowi robotę, proszą: — Niech pan zrobi tylko po chrześcijańsku... to znaczy niby dobrze i rzetelnie. A do swoich w tym fachu, to już żadnego zaufania nie mają. Bo żyd jak żyd — partacz i tyle.

— Jak przedstawia się strona techniczna pańskiej pracy?

— Widzi pan — tutaj są trzy kółka — to pierwsze to piaskowiec, na którym odbywa się właściwe ostrzenie — drugie to karborund, który służy do ostrzenia i szlifowania t. zw. „grubszych rzeczy", a więc noży rzeźnickich i t. p. — a trzecie to „szajba na szmerglu", na tym się szlifuje i wykańcza. Dobre wyostrzenie noża trwa ładne parę minut, a uważać trzeba bardzo, bo jedno fałszywe pociągnięcie i wszystko można popsuć, cały zarobek idzie wtedy na marne.

— Nie lubię się skarżyć, zwłaszcza, że pan zdaje się z gazety — ale w naszym zawodzie okrop na teraz nędza. Teraz — uśmiechnął się ironicznie — ładne teraz, od paru lat i końca nędzy nie widać.

Zarzucił na ramię swój warsztat i ciężkim, zmęczonym krokiem ruszył dalej...

— Dowidzenia — chociaż kto wie, czy się jeszcze kiedy zobaczymy.

Szlifierz - murarz

Tego samego dnia jednego z nich spotkałem na ulicy. Poprosił o ogień, była więc okazja do rozpoczęcia rozmowy.

— Byłem kiedyś murarzem — przyszło bezrobocie, a że nie umiem „czapkować" i napraszać się o robotę, dumę swoją mam— podkreślił — to zmajstrowałem sobie taki warsztacik i chodzę. Chociaż grosze właściwie z tego mam, a cały dzień chodzić trzeba, to jednak nikogo o łaskę nie proszę, a o robotę. A to różnica. Źle jest — zamyślił się przez chwilę — ludzie dostali jakiejś choroby pieniądza i całe życie biorą tylko „materialnie". O naszym fachu lepiej nie mówić — niech pan napisze — że robotnik Polak ma jeszcze nadzieję, że będzie lepiej, ale do tego trzeba bardzo, bardzo wielu zmian...

Później mówił mi jeszcze o młodym pokoleniu — swoimi prostymi, a tak bardzo przekonywującymi słowami tłumaczył, że młodzi, w innej atmosferze wychowani, mają wszelkie warunki, by Polskę przebudować. Przebudować— prawił — na polską miarę i polski sposób i... sprawiedliwy.

Skończyliśmy rozmowę. Każdy poszedł w swoją stronę w zamyśleniu. I on i ja...

— — — — — — — —

Ja myślałem o tem, że wśród polskich robotników tkwi silne przeświadczenie o potrzebie Polski sprawiedliwej i silnej, na innych, niż dzisiejsza zbudowanej, zasadach. Tego przeświadczenia, tem cenniejszego, bo płynącego z życia nie przesłania mi ani nędza dnia dzisiejszego, ani krzywda, ani... zapewnienia, że od jutra już będzie lepiej. A to coś znaczy.

W. V.

Niezwykły sposób spłacenia długów

Chciwa siostra zmusiła brata do samobójstwa

W tokijskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę o samobójstwo dokonane w celu spłacenia długu na żądanie siostry. Samobójca miał 26 lat i nazywał się Watonaba. Pożyczył on od swej zamężnej siostry 2.000 yen, które miał zwrócić z procentami. Niestety interes projektowany przez niego nie udał się i wówczas wyrodna siostra i jej mąż zażądali by ubezpieczył się na życie i popełnił samobójstwo.

Watonaba zgodził się na to i siostra ubezpieczyła jego życie na 50.000 yen. Wreszcie nieszczęśliwy brat, prześladowany przez siostrę i szwagra, spełnił ich żądanie i otruł się. Jednak doszło to do władz prokuratorskich i zbrodnicza para została aresztowana. Stanie ona przed sądem pod zarzutem zmuszania do samobójstwa.

Bywa i tak

Telegramy Mścisława Szrajnermana Korespondenta „Naszego Przekrętu"

Telefonem od naszego specjalnego wysłannika.

POGROM KRWIOŻERCZYCH BAND BANDYTY FRANCO

Madryt, 1. 11.

Hordy powstańcze są o 30 km od stolicy Hiszpanii! — myślą na podstawie kłamliwych komunikatów buntowniczych obywatele Warszawy. Nic podobnego. W promieniu nawet 300 km od Madrytu nie odważy się zabłąkać żaden biały kat — życiem przepłaciłby tę zuchwałość. Tchórzliwa zgraja Franco nigdy się nie odważy zbliżyć do Madrytu.

Madryt, 2. 11.

Bohaterskie zastępy rządowe posuwając się piorunującym i niepowstrzymanym marszem naprzód, stanęły dziś u rogatek stolicy. Rogatki są oddalone od centrum miasta o przeszło 9 km tak, iż narazie mowy być nie może o zagrożeniu centrum miasta przez powstańczą hołotę.

Barcelona, 3. 11.

Nieustraszone oddziały czerwonej milicji zapowiadają obronę Madrytu do ostatniej kropli krwi zakładników. Najdziksze szturmy rozbestwionych powstańców są odpierane z dziecinną łatwością. Madryt jest hiszpańskim Verdun! Nikomu tu nawet do głowy nie przychodzi, iż Madryt może paść.

Rząd, skarb, archiwa, sztab, policja, pensjonarki domów publicznych — wszystko przeniosło się do Barcelony. Dla utrzymania kontaktu z tymi czynnikami wasz korespondent również przeniósł się do Barcelony. Tam jest prawdziwa stolica Hiszpanii. Madryt to punkt bez żadnego znaczenia strategicznego. Fachowi wojskowi podkreślają, że posiadanie Madrytu jest wielkim osłabieniem frontu.

Barcelona, 4. 11.

Armia Franco dogorywa. Tylko znikoma garstka nikczemników zaciągnęła się w jego ohydne szeregi. Codziennie ubywa z nich dziesiątki tysięcy dezerterów. Za parę dni zostanie Franco sam ze swym ordynansem.

Nie posiadając dostatecznych zapasów mundurów, amunicji, żywności — jakżeż może on kusić się o zwycięstwo.

Natomiast armia rządowa opływa we wszelki sprzęt wojenny, artyleria ostatnio nawet nie strzelała, gdy wszystkie pociski okazały się za wielkiego kalibru, — taka jest gorliwość fabryk amunicyjnych!

Barcelona, 5. 11.

Taktyka niepoczytalnego Franco polega na pchaniu zdemoralizowanych swych żołnierzy bez wytchnienia naprzód. Jest to taktyka zgubna, taktyka Hindenburga, Napoleona i Hannibala. Zawsze kończy się to katastrofą.

W szeregach rządowych zaś tak często luzuje się dla wypoczyku przednie linie, że nieraz cała armia znajduje się na tyłach. Taktyka ta nigdy jeszcze nie zawiodła. Zresztą opinia wszystkich fachowych wojskowych jest zupełnie zgodna: — Franco prowadzi wojnę w sposób kompromitujący. Pokonanie tak nieudolnego wodza jest śmiesznie łatwe...

Barcelona, 8. 11.

Hurra! Generał Franco złapany w pułapkę! Jego bandy wkroczyły do Madrytu, gdzie będą zmiażdżone przez bohaterskie wojska rządowe.

Likwidacja żydo-komuny w Bełchatowie

Onegdaj w Bełchatowie policja dokonała likwidacji szeroko zakrojonej jaczejki komunistycznej. W wyniku dochodzeń aresztowano i osadzono w więzieniu 7 osób, wśród których znajduje się również delegat Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polskiej z Warszawy, który przybył do Bełchatowa na zebranie. U aresztowanych znaleziono większą ilość materiału wywrotowego, który miał być rozkolportowany w dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę dnia 8 b. m. Wszystkich wywrotowców aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Nazwisk aresztowanych ze względu na dobro toczącego się śledztwa, podać narazie ze zrozumiałych względów nie możemy.

W Niemczech zabroniono kompotów i marynat

BERLIN, 8. 11. Nowy dekret zabrania przygotowywania kompotu, konfitur i marynat z owoców niemieckiego pochodzenia. Ponieważ w kraju nie ma innych owoców oprócz niemieckich, to tem samem gospodynie są pozbawione możności przygotowywania konfitur i kompotów.

Szczególną ochroną są otoczone jabłka, które wolno jeść wyłącznie na surowo.

Okradziono królowę

Do willi królowej Wilhelminy, zanjdującej się w pobliżu jej majątku Het Loo, wkradli się złodzieje i zrabowali kotary oraz szereg cennych drobiazgów.

Obraz wartości 50 mil. koron

W Pradze wykryto stary obraz przedstawiający madonnę z dziecięciem, który nosi sygnaturę „Rafael Urbines Pingebat MDXVIII". Obraz jest zasadniczo reprodukcją części znajdującej się w Luwrze rafaelowskiej „świętej rodziny". Znawcy orzekli, że chodzi tu o oryginał Rafaela i określili wartość obrazu na 50 milionów koron. Znajduje się on w prywatnym posiadaniu.

LISTOPAD

9

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—46	15—53
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—47	13—42
Dł. dnia	Ubyło
9— 7	7—40

Dziś św. Teodora
Jutro św. Andrzeja

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny.

NARODOWY: „Wesele" z Solskim.

NOWY: O godz. 12-ej ostatni występ teatru marionetek. O godz. 3.30 i o 8-ej „Dowód osobisty".

LETNI: „Złoty wieniec".

POLSKI: O godz. 3-ej „Tessa". Wiecz. „Klub Pickwicka".

MAŁY: „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: „Wróble gniazdo".

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w „Szkoła żon" Moliera z Jaraczem. Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

MALICKIEJ: Codziennie świetna „Profesja pani Warren".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

TEATR 13 RZĘDÓW
„MIRA i SATYRA"
CODZIENNIE 2 PRZEDST. 7.15, 9.30

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie dwa przedstawienia 7,15 i 9,45 programu „Mira i Satyra".

RADIO

Poniedziałek, 9 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj 7.30 Koncert orkiestry Straży Więziennej. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Z pięknych książek": „Juliusz Słowacki"— b) Muzyka (płyty)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Uwertury (płyty). 12.40 „Dziecińce i przedszkola" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert południowy. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Byście o sile niezapomnieli" (o pismach i przemówieniach gen. Śmigłego-Rydza). 16.30 Walce artystyczne odegra Edward Steinberger (ze Lwowa). 17.00 „Ideał władcy w dawnej Polsce" — odczyt (ze Lwowa). 17.15 Recital skrzypcowy Edwarda Zathurecky'ego. 17.50 „Przyczyny opadania liści w jesieni" — pogadanka (z Poznania). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Jak się Jakub Drzazga z książką borykał" — gawęda. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Pieśni węgierskie i polskie odśpiewa Irena Eyssen. 20.00 Koncert kameralny (z Poznania). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Lwowska karta Wojciecha Bogusławskiego" — wieczór literacki. 21.30 Albert Sandler ze swoim zespołem (płyty). 22.00 „Śluby Jana Kazimierza" — oratorium Mieczysława Sołtysa w wykonaniu chóru Pol. Tow. Muz. chóru „Lutnia-Macierz", chóru „Bard" oraz orkiestry Filharmonii Lwowskiej (ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek 10 listopada.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Jak się Pietrek dostał do nieba". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Sekstetu Niny Mańskiej. W programie muzyka polska. 12.40 „Skrzynka rolnicza".

14.45 Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. 15.20 Marsze wojskowe (pł.). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.00 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu P. R. 17.45 Monolog Kornela Makuszyńskiego p. t. „Wesoły wojak". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w stolicy" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy mamy nadmiar inteligencji pracującej?" 19.20 „I co pan na to?" — lekka audycja muzyczna. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. (Tańce stylizowane). 20.15 Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie z uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi (powtórzenie ze stille'a). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Polska muzyka baletowa w wykonaniu Orkiestry P. R. 22.00 „O hymnach narodowych" — felieton ilustrowany muzyką. 22.45 Polska muzyka taneczna.

Dokształcanie 80.000 rekrutów
Nowy ciężar na barkach nauczycielstwa
Czy właściwa droga?

W ostatnim czasie podjęta została przez czynniki rządowe akcja zwalczania analfabetyzmu wśród młodzieży w wieku poborowym. Jak wyjaśnia komunikat P. A. T., akcja będzie prowadzona przede wszystkim przez czynnych nauczycieli szkół powszechnych, a także projektuje się, by w niektórych przypadkach, gdy szkoła jest zbyt odległa, angażować do pracy także bezrobotnych kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Ilość młodzieży, która potrzebuje dokształcenia w obrębie 2-ch roczników, wynosić będzie 80.000.

Rozumiemy, jak wielką trudność sprawia analfabetyzm przy wyszkoleniu rekruta — i jak doniosłe znaczenie miałoby zlikwidowanie analfabetyzmu wśród poborowych, dla poziomu wyszkolenia żołnierza naszej armii.

Ale czy droga, na którą obecnie mamy wkroczyć jest właściwa? Czy akcja kształcenia poborowych nie przesłoni czynnikom miarodajnym zasadniczej kwestii analfabetyzmu i jego zwalczania, przez powiększenie liczby szkół powszechnych i etatów nauczycielskich?

Naszym zdaniem półśrodki w kwestii tak wielkiej wagi i doniosłości zaciemniają tylko sytuację stwarzając szkodliwą iluzję, że paląca potrzeba naszego szkolnictwa jest zaspokojona.

Czy nauczycielstwo podoła nowemu obowiązkowi, włożonemu na jego barki? Ileż listów, korespondencyj i żalów czytało się na temat całkowitego zaabsorbowania nauczyciela w godzinach popołudniowych, sprawami niewątpliwie ważnymi, zwłaszcza tam, gdzie, jak to bardzo często bywa, jest on jedynym przedstawicielem kultury.

Jest w naszym życiu szereg zagadnień palących pierwszorzędnej wagi — do nich należą kwestie obronności państwa i zwalczenie analfabetyzmu.

Jasne jest, że w rozwiązaniu tych zagadnień dopomóc musi całe społeczeństwo. Tam zwłaszcza, gdzie państwo z tych lub innych względów nie mogło podołać, a więc np. w walce z analfabetyzmem wśród dorastającej młodzieży, której państwo we właściwym czasie, gdy ta młodzież była w wieku szkolnym, nie nauczyło czytać i pisać. Mamy doskonale zorganizowaną i znakomicie spełniającą swe zadanie Polską Macierz Szkolną, której najwyższe czynniki nie odmawiają poparcia, dlaczego wciąż się wraca do najgorszych wzorów „sanacyjnej" doktryny „państwowej", wierzącej tylko w nakaz państwowy?

Chleb i praca dla Polaków

W Kaliszu i Płocku potrzebny jest skład futer. Powodzenie zapewnione. Sprawa pilna.

Jest do przejęcia skład apteczny w dużym mieście woj. łódzkiego. Potrzeba 20 tys. zł.

Wielkie powodzenie miałby skład materiałów budowlanych na peryferiach Warszawy. Obecnie są 4 żydowskie, a ruch budowlany duży.

Na Śląsku w mieście o 12.000 mieszkańców jest do przejęcia drogeria. (Potrzeba 10.000 zł). Tamże potrzebne przedsiębiorstwo budowlane, ze względu na plany rozbudowy miasta, powodzenie pewne, jest tylko jedno przedsiębiorstwo niemieckie.

Jest do przejęcia w mieście 12.000 mieszkańców dom w rynku z lokalem, nadający się na kawiarnię lub bławaty.

Poszukiwany dzierżawca na młyn na kresach. Potrzeba 25.000 złotych.

Potrzebny kierownik - fachowiec z kapitałem do spółdzielni jajczarskiej w mieście wojewódzkim na Kresach.

Poszukiwany wspólnik z kapitałem 20.000 zł. do prowadzenia przedsiębiorstwa kamieniarskiego i kamieniołomów.

W mieście woj. łódzkiego jest do przejęcia warsztat ślusarski.

Potrzebny szewc z kapitałem 3.000 zł do uruchomienia fabryki obuwia w b. Kongresówce. Maszyny są. Interes pierwszorzędny.

W Starachowicach potrzebny jest skład mebli, manufaktury, galanterii. Tamże brak mydlarni i składu aptecznego.

W mieście woj. kieleckiego jest wolny lokal, nadający się na skład obuwia, galanterii lub szkła i porcelany.

Jest do wydzierżawienia w b. Kongresówce cegielnia, serownia i mleczarnia.

Potrzebny kapitalista z kapitałem 50.000 zł do pierwszorzędnej hurtowni kolonialnej w Warszawie, prosperującej z dużymi zyskami.

Aptekarz poszukuje wspólnika z kapitałem 12.000 zł.

W zagłębiu naftowym w Małopolsce wschodniej potrzebny jest skład z dobrą konfekcją damską. Potrzebny kapitał 15.000 zł.

Związek Polski może wskazać miejscowości w b. Kongresówce i na Kresach, gdzie znaleźliby dobrą egzystencję: dentyści, czapnicy, rymarze, cholewkarze, tapicerzy, szklarze, zegarmistrze. Potrzebne są składy żelaza, mebli, ryb, stragany z gotowymi ubraniami.

Zgłoszenia prosimy kierować do Związku Polskiego w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 41 - 6.

„Ich" działalność gospodarcza
Pokłosie jednego dnia

Władze karno - skarbowe wykryły w Łodzi główny skład sacharyny przemycanej z Niemiec. Właścicielem składu był żyd Chaim Perelgryc, jego główną współpracowniczką Chaja Moszkowiczowa.

Starostwo grodzkie praskowarszawskie ukarało Mordkę Zylberberga 15-to dniowym aresztem za prowadzenie potajemnej tuczarni drobiu i uprawianie uboju.

Kierownik „Konsumu" w Łodzi Kafanke skazany został w wyniku lustracji cennikowej na 100 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie ukarało właściciela domu przy ul. Wspólnej 20 Nachmana Rojzenberga i administratora tegoż domu Geldbluma 7 - dniowym bezwzględnym aresztem i 200 zł grzywny za niesłychane brudy w obrębie posesji.

W związku z aferami na rynku mięsnym aresztowano ostatnio I. Kaca prezesa Związku Koszerników.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Chaima Tyszela na 4 lata więzienia i Frymetę Waserman na rok więzienia za kradzież brylantów.

„Nie dam nic na polskiego żołnierza"
mówi bezczelna żydówka

W gimnazjum im. Marii Skłodowskiej w Bydgoszczy doszło do charakterystycznego zajścia, ilustrującego znakomicie stosunek żydostwa do armii polskiej.

W czasie zbiórki na pracę oświatową wśród żołnierzy, żydówka Celina Schmul oświadczyła: „Ja nie dam nic na polskiego żołnierza, bo on i tak nas wytruje".

Obłędny szał nienawiści do wszystkiego co polskie popycha żydostwo na drogi najbardziej niepoczytalnych wystąpień. Niewątpliwie słowa młodej żydówki są wynikiem agitacji prowadzonej przez starszych, świadomie wychowujących młodzież w atmosferze nienawiści.

Nie mieliśmy nigdy złudzeń co do żydostwa — ale jak wyglądają wszyscy zwolennicy asymilacji? Przetrzyjcie oczy.

Dziś symbolem oczy pawia
P. Góra skonfiskowany po raz szósty

Wczoraj w oddziale prasowo-widowiskowym Komisariatu Rządu odbyła się nowa scena błagań i lamentów autora rewiowego Góry-Góralskiego, kierownika artystycznego kino - teatru „Unia", któremu skonfiskowano w bież. sezonie jesiennym po raz szósty „program artystyczny" za złą polszczyznę.

Góra - Góralski, po skreśleniu mu większej części programu, oświadczył, że ołówek cenzora doprowadzi wkońcu instytucję do bankructwa, ponieważ „szlagiery" zapowiedziane do następnej rewii zostały już zareklamowane i publiczność na te „szlagiery" właśnie oczekuje. Mimo tak przekonywujących argumentów, zostały skreślone z programu, następujące „utwory": fokstrot, czy czardasz, zaczynający się od słów: „Dziś symbolem oczy pawia", piosenka „Dziubek", skecz „Jam w miłości spec", piosenka „Mój kawalero" i t. d.

Dodać należy, że cała rewia napisana była na maszynie, na ozdobnym papierze i pieczętowana lakiem z herbem Góry - Góralskiego.

Wieści z kraju

Wyrok w procesie o zajścia w Ciechanowcu

Sąd Grodzki w Ciechanowcu pow. łomżyńskiego ogłosił wyrok w procesie o wystąpienia antyżydowskie, które miały miejsce w tym miasteczku w czerwcu r. b. Miejscowy rzeźnik Bacharzewski i ślusarz Marciniak, skazani zostali na kary po 7 dni aresztu z zawieszeniem wykonania na przeciąg lat 2-ch za wybijanie szyb w sklepach żydowskich i napastowanie przechodniów żydów.

Insygnia koronacyjne dla Królowej Polskiego Morza

Swego czasu wielkie wzburzenie opinii publicznej wywołało zuchwałe świętokradztwo w kościele w Swarzewie pod Puckiem, którego ofiarą padła cudowna statua Matki Boskiej, zwana przez lud Królową Polskiego Morza i Opiekunką Rybaków. Lud kaszubski urządził zbiórkę na ufundowanie nowych klejnotów koronnych. Insygnia te składają się z dostosowanej do epoki korony dla Matki Boskiej, mniejszej korony dla Dzieciątka Jezus i berła.

Budowa dróg na Wileńszczyźnie

Dobiegają już końca roboty nad budową odcinka wielkiej arterii komunikacyjnej na przestrzeni 130 km. od Nowej Wilejki do Kobylnik pow. postawskiego. Droga ta ma połączyć północną Wileńszczyznę i Wilno ze stolicą. Dalszym jej przedłużeniem będzie odcinek Postawy Daniłowicze — Głębokie — Dzisna, gdzie już roboty rozpoczęte.

Strajk okupacyjny w Brzeziu nad Odrą

W fabryce skór „Luksus" w Brzeziu n. Odrą wybuchł we środę strajk okupacyjny całej załogi. Przyczyną strajku jest niewypłacenie zarobków za kilka tygodni wstecz, pomimo, że Inspektor Pracy wydał już zarządzenie wypłacenia zaległości. Dalszym powodem strajku jest złe traktowanie robotników przez mistrza o[illegible]wca. Specjalna delegacja udała się do władz powiatowych celem spowodowania interwencji.

Nadużycia w magistracie m. Chorzowa
Urzędnik brał łapówki

Na terenie magistratu m. Chorzowa wykryto nowe poważne nadużycia, których dopuścił się urzędnik biura meldunkowego Stefan Jaszkowik. Brał on od klientów biura łapówki i przyjmował poczęstunki za przeprowadzanie niedozwolonych manipulacyj w biurze meldunkowym. Sprawa ta skierowana została do prokuratora a Jaszkowik został z miejsca zwolniony z służby miejskiej.

Zuchwały Napad bandytów pod Radomskiem

Na powracającego z targu furmanką z Częstochowy Feliksa Wolskiego, zam. w Zakrzówku, pow. radomszczańskiego, napadło 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy pod groźbą pozbawienia go życia zażądali wydania posiadanej gotówki. Steroryzowany kupiec oddał dobrowolnie wszystkie pieniądze w kwocie przeszło 200 złotych.

Bandyci po odebraniu gotówki zbiegli w ciemnościach nocy. Zaalarmowana o powyższym napadzie policja wszczęła energiczny pościg i jest już na tropie sprawców.

Sensacyjne rewizje w Katowicach

W Katowicach, w mieszkaniu znanego hurtownika węgla Kamienieckiego, urząd kontroli skarbowej przeprowadził rewizję, obkładając aresztem korespondencje Kamienieckiego, różne notatki, dotyczące transakcji finansowych, oraz obligacje Pożyczki Narodowej, kupione przez Kamienieckiego od osób trzecich na sumę ćwierć miliona złotych. Podobne rewizje przeprowadzono i u innych osób. Kamieniecki posiada w Katowicach opinię multimilionera, jest m. in. właścicielem 15 domów w centrum miasta.

Szczegóły całej sprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Groby przedhistoryczne na wybrzeżu

W Karlikowie na wybrzeżu morskim w czasie robót polnych, natrafiono na przedhistoryczne groby, w których znajdowało się parę urn z popiołami.

Niestety, większość urn została przez robotników przy samowolnym podkopywaniu zniszczona. Władze poleciły zabezpieczyć teren, zawiadamiając jednocześnie konserwatora zabytków. Groby pochodzą prawdopodobnie z okresu holsztackiego, t. j. mają około 2400 lat.

Proces o zajścia krakowskie przed Sądem Najwyższym

Głośna sprawa o zajścia krakowskie, Pustelnika Jegera i towarzyszy, znajduje się przed Sądem Najwyższym. Obrona 14-tu skazanych na kary do 6-ciu lat więzienia, wnosi skargę kasacyjną. Równierz ze skargą kasacyjną wystąpić ma prokuratura Sądu Apelacyjnego, gdyż odwołanie władz prokuratorskich przeciwko wymiarowi kary, pozostało w II instancji bez uwzględnienia. Proces rozpatrzony będzie w początkach stycznia 1937 roku.

Czy zostanie utrzymana praca dla 210 robotników?

W jednym z numerów naszego pisma podaliśmy wiadomość o wymówieniu pracy przez spółkę „Nowoczesnych dróg" 210 robotnikom, zatrudnionym przy budowie autostrady na linii Piotrków-Kamieńsk. Obecnie otrzymaliśmy ze źródeł miarodajnych wiadomość, iż odpowiednie czynniki wszczęły kroki w celu utrzymania tej ilości robotników. Dowiadujemy się również, iż czynione obecnie są starania, aby robotnicy ci byli zatrudnieni przez cały sezon zimowy.

ABC sportowe

KRAUS REFERENTKĄ W. F.

Najlepsza sprinterka - niemiecka Krauss zajęła ostatnio stanowisko referentki wychowania fizycznego kobiet na Saksonię.

ZAWODY F. I. S.

Największe wydarzenie narciarskie nadchodzącego sezonu, nieoficjalne mistrzostwa świata, zawody FIS, rozegrane zostaną w dniach 13—18 lutego 1937 r. w Chamonix. Obecnie już zgłoszenia na te zawody nadesłały związki narciarskie 6 państw: Austrii, Norwegii, Francji, Anglii, Finlandii i Szwajcarii.

BOKSERZY LEGII W POZNANIU

Bokserzy Legii walczyć będą w dniu 15 b. m. w Poznaniu w meczu towarzyskim z miejscowym Sokołem.

LEKKOATLECI JADĄ DO ATEN

Zarząd PZLA otrzymał od związku greckiego propozycję wzięcia udziału w trójmeczu Grecja — Czechosłowacja — Polska. Trójmecz odbyłby się na wiosnę 1937 r. w Atenach.

WALNE ZEBRANIE WOZLA

W dn. 13 grudnia o godz. 10.30 w lokalu ZZ, Wiejska 11 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie W. O. Z. L. A. Każdy klub może wysłać najwyżej dwóch delegatów, zaopatrzonych w pełnomocnictwa, podokręgi natomiast delegować mogą od 1 do 3 przedstawicieli, dysponujących liczbą głosów stosownie do przepisów regulaminu.

ZAPAŚNICY WALCZĄ O MISTRZOSTWO WARSZAWY

Tegoroczne drużynowe mistrzostwa Warszawy w zapasach, w stylu grecko-rzymskim, przeprowadzone będą w dwóch rundach i w dwóch klasach.

W każdej klasie drużyny, składające się z 7-miu zawodników każda, walczyć będą dwukrotnie każda z każdą. Walczyć będą w klasie A: Elektryczność, obrońca tytułu, Prąd, Legia — były mistrz Warszawy, Skra oraz mistrz klasy B, Policyjny KS. — W klasie B walczyć będą: Fort Bema, Iskra, Rywal, Świt, oraz PPW Pasta. Faworyci mistrzostw Legia i Elektryczność oraz Prąd prawdopodobnie nie odegrają poważniejszej roli wobec znacznego obniżenia poziomu sportowego swoich zawodników.

Wyniki gonitw
z dnia 7 listopada

Gon. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.000 zł. Płoty. 1) Hajdamak 4, j. Kurowski, 2) Timur (25), 3) Garlacz (43,5), 4) Nygus II (30,5), 5) Lakma (38). Wygr.: w 2 min. 52 sek. pewnie, o 2,5 dł. Tot. 8, farnc. 6 i 7 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Momus II, żok. Lipowicz, 2) Magnifika (101), 3) Mekka (138,5), 4) Marlena (16), 5) Ottawa (19), 6) Groza Cyganka (180), 7) Ever More (130), wyc.: Lutecja, Imperator, Miss Royal i Isola Bella. Wygr. w 1 min. 45,5 sek. łatwo o 5 dł. Tot. 11,5, franc. 8, 18.5 i 15,5 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Margas, j. Guliasz, 2) May Wong, 3) Farys II (32,5), 4) Nuta (138), 5) Nemrod (138), 6) La Strega (428), 7) Kibar (331,5). Wycof.: Kartagina, Głusza, Galkar i Harpa. Wygr. w 1 min. 45 esk. pewnie, o 2,5 dł. Tot. 5.50, franc. 5 50 i 6.50 zł.

Gon. 4. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.000 zł 1) Fluksja, żok. Stasiak, 2) Ekran II (14), 3) Manfred II (26.5), 4) Impas III (113), 5) Kaboga (47.5), 6) Fatma II (39.5), 7) Rodin (68,5), 8) Lorenzo (643), 9) Labor (1857). Wyc.: Lady Daisy, Wotan i Foryś. Wygr. 2 m. 30 s. o 2.5 dł. Tot. 20, franc. 7.50, 6 50 i 7.50 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Dal, jeźdz. Guliasz, 2) Peryskop (45), 3) Cedron (32.5), 4) ndus (225), 5) Ingrata (26), 6) Canzona (270,5). Wycof. Wrzos, Rio Rita i Hestia. Wygr. w 1 m 11 esk. o trzy czwarte dług. Tot. 7.50. fanc. 6 i 9.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Pan Benet, żok. Fomienko, 2) Genewa (11.5), 3) Rezeda (26), 4) Frejlina (71), 5) Marcinek (256.5), 6) Bossiney (203), Korona pozostała na starcie. Wyc.: Nedill, Iluzja i Tasmania. Wygr. w 1 min. 10 sek. o 1 dług. Tot. 19, franc. 5.50, 5.50 i 5.50.

Gon. 7. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.000 zł 1) Sandomierz, ż. Sauerland, 2) Harry (111.5), 3) Orlean (19), 4) Olimp (16.5), 5) Saturn (42), 6) Surma III (65.5), 7) Torreadore (52), 8) Satrapa (122,5), 9) Madelaine (38,5). Orgia pozostała na starcie. Wyc.: Holmes, Niezłomny, Rewers, Kalina II i Manilla. Wygr. w min. 39 o 2,5 dł. Tot. 50, franc. 14, 19 i 10 zło.

Gon. 8. Dyst. 1.300 m. Nagr. 800 zł. Moneta, jeźdz. Guliasz, 2) Dingo (8), 3) Muriel (267.5), 4) Discretion (79), 5) Anielka (198), 6) Ruli (28,5). Wyc. Artezja, Bunczuk, Prima i Lakme. Wygr. w 1 min. 25,5 sek. o 3 dł. Tot. 19,5, franc. 7 i 6 zł.

Gon. 9. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Iloraz, żok. Kiamar, 2) Nabok (11), 3) Sirdaropol (143), 4) Tasmania (20.5), 5) Nawarra II (189). Wyc.: Night Breeze, Debello, Balbo, Pan Benet i Immediata. Wygr. w 1 min. 11 esk. łatwo o 2 dług. Tot. 12.5, fr. 6.50 i 6 zł.

Ogłoszenia drobne

Emerytury, zasiłki — poinformuje Warszawskie Biuro Powiernicze, Zgoda 6. Złotówka.

MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie, prześliczna sypialnia, stołowy, gabinet skromniejszy 50. Nowy Świat 30 róg Pierackiego. Zamieniamy stare na nowe.

Poszukujemy zdolnych akwizytorów. Oferty pod „Administracja" składać w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3a.

„Teologiczne" wykręty bezbożników z Płocka

Znowu proces „arcybiskupa" Kowalskiego

Tym razem o przywłaszczenie kamienicy

W Sądzie Apelacyjnym odbył się sensacyjny proces arcybiskupa mariawickiego Kowalskiego, przeciwko któremu wystąpili właśni jego parafianie z Łodzi.

W r. 1909 gdy sekta mariawicka nie posiadała żadnych praw publicznych i nie mogła nabywać nieruchomości, mariawici z Łodzi postanowili nabyć nieruchomość. Do aktu stanął biskup Kowalski, który kupił dom na swoje imię, obchodząc w ten sposób krępujące gminę mariawicką prawa.

Z czasem gdy mariawici uzyskali wszelkie prawa publiczne i uznani zostali za wyznanie legalne, wówczas w 1923 r. parafia zmusiła Kowalskiego aby ten notarialnie przyznał, iż nieruchomość stanowi nie jego prywatną własność a gminy.

Po głośnym procesie, w którym arcybiskup skazany został na dwa lata więzienia za czyny niemoralne w klasztorze, parafia mariawicka w Łodzi zażądała, aby arcybiskup zwrócił dom. Tymczasem jednak Kowalski oświadczył, że nie zamierza pozbywać się majątku. Gmina wystąpiła więc z powództwem do Sądu Okręgowego w Łodzi, żądając przyznania jej nieruchomości na własność.

Kowalski bronił się w sposób oryginalny. Twierdził, że wprawdzie zobowiązał się zwrócić dom, lecz to zobowiązanie nie krępuje go, a jedynie nie wykonywując go, naraża się na grzech, ponieważ zakonnicy ślubujący ubóstwo, nie mogą posiadać żadnego majątku. Jeśli zaś idzie o grzech posiadania domu, to on bierze go na swoje sumienie i domu nie odda.

Sąd Okręgowy nakazał Kowalskiemu zwrócić dom. Pokonany w sporze „arcybiskup" zaapelował, dowodząc, iż Sąd Okręgowy postąpił niesłusznie. W imieniu parafii mariawickiej adwokaci: Eugeniusz Barwiński, Wacław Szymański zabiegają u Sądu Apelacyjnego o oddalenie skargi Kowalskiego i zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

W tych dniach sprawa Kowalskiego znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, lecz została odroczona.

Etyka źródłem prawa

Podwójna moralność

wypacza dusze obywateli

Dnia 5 b. m. przed otwarciem trzeciego zjazdu prawników polskich w katedrze śląskiej w Katowicach odbyło się nabożeństwo, na którym J. E. Ks. Biskup Adamski wygłosił przemówienie:

W przemówieniu swym ks. biskup Adamski zaznaczył, że

„Nie ma państwa zachodniej chrześcijańskiej kultury, w którym by nie stykały się ustawodawstwa Kościoła i Państwa.

Fazy równoległego i zbliżonego do siebie biegu linii prawnych są kresami szczęśliwymi dla państw i sumień obywateli, są epokami potężnego rozwoju i pogłębienia świadomości jednolitego prawa i więcej — wzmagania się jednolitej etyki, ustawania walk wewnętrznych i wypaczanie sumień obywateli. Okresy zaś rozbieżności, to zawsze czasy wprowadzające rozdwojenie do sumień ludzkich, a co za tym idzie, zwiększenie sceptycyzmu moralnego i załamywanie się poziomu wykonywania tak Bożej etyki, jak państwowej.

Umysłowość ludzka nie znosi podwójnej moralności.

Konsekwencje tej zmiany poglądów nauki w całej pełni rozwiną się dopiero w duszach i umysłach nadchodzącego pokolenia. Za tym pójdzie u wielu nawrót myśli prawnej i zmiany w sposobie myślenia prawników. Zmniejszą się rozbieżności i kontrasty prawne i etyczne. **Nadejdzie nowa era jednolitości sumień i etyki i przezwyciężenie kryzysu duchowego obecnej doby".**

Po zajęciu Madrytu

Katalonia budzi się

Zadowolenie w Rzymie. — Kłopoty p. Bluma

MADRYT, 7. 11. Gen. Franco, który przebywa wśród wojsk przygotowujących się do uroczystego wkroczenia do Madrytu, otrzymał podpisaną przez kilkaset katalończyków, reprezentujących różne kierunki polityczne, społeczne i gospodarcze rezolucję, **wypowiadającą się za nierozerwalnością Hiszpanii.** Rezolucja zawiera ostre słowa potępienia dla obecnych władców Katalonii, którzy gwałtem i terorem zepchnąć chcą ten kraj na drogi, będące zaprzeczeniem jego wiekowej cywilizacji i rozwoju w granicach wspólnej hiszpańskiej ojczyzny. Rezolucja podkreśla, że **społeczeństwo katalońskie pragnie pozostać w braterskiej łączności z całym narodem hiszpańskim.**

Poczuwając się do jedności z całym narodem hiszpańskim katalończycy oddadzą wszystkie swe siły w walce z tyranią, wyrastającą z obcej, narodowi wrogiej, ideologii.

Przed uznaniem rządu narodowego

RZYM, 7. 11. Wiadomość o wkroczeniu do Madrytu powstańców nadeszła do Rzymu w godzinach po południowych i była oznajmiona przez nadzwyczajne wydania dzienników. W zagranicznych kołach prasowych panuje przeświadczenie, że **należy liczyć się z bliskim uznaniem rządu powstańczego przez Włochy i Rzeszę niemiecką.**

Francja waha się

PARYŻ, 7. 11. Rząd francuski zajmuje się zagadnieniem konsekwencyj dyplomatycznych, jakie może pociągnąć za sobą zajęcie Madrytu przez gen. Franco. Jak słychać w sprawie tej rząd francuski postanowił działać w ścisłej zgodzie z rządem brytyjskim.

Jak informuje prasa, **oba rządy doszły do przekonania, iż zajęcie Madrytu nie powinno pociągnąć za sobą automatycznego uznania nowego rządu,** który chcąc zyskać uznanie przez Londyn i Paryż winien zalegalizować swoje istnienie.

Poza sprawą uznania de jure pozostaje jednak sprawa faktycznego uznania wytworzonej sytuacji, co do czego decyzji jeszcze nie powzięto.

Powstańcy przeciw żydom

PARYŻ, 7. 11. (tel. wł.). Z Sewilli donoszą, że generał powstańczy Quieppo de Llano wygłosił przez tamtejsze radio przemówienie, w którym między innymi wystąpił przeciwko żydom. Podniósł on, że niesłusznie niedocenia się znaczenia kwestii żydowskiej w Hiszpanii. Mała ilość żydów bynajmniej nie świadczy o tym, że sprawa żydowska nie jest aktualna w Hiszpanii. Błąd dotychczas popełniany trzeba będzie na przyszłość poprawić.

Już 10 tygodni pracy

Uprawnia do pobierania zasiłków

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalone zostało **rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategoryj robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy państwowych i samorządowych.**

Rozporządzenie powyższe zmienia brzmienie obowiązującego dotychczas rozporządzenia Rady Ministrów z r. 1932 w tym sensie, że rozszerzając zakres zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia umożliwia tym samym większej ilości robotników uzyskanie zasiłków po zwolnieniu z pracy.

Według przepisów, obowiązujących dotychczas, jednym z warunków, od którego uzależnione było uzyskanie prawa do zasiłków było wykazanie się przez bezrobotnego conajmniej 13-to tygodniową pracą w zakładach pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia. Obecnie warunek ten zostaje złagodzony, a mianowicie **zamiast 13-tu tygodni poprzedniej pracy w zakładach, podlegających zabezpieczeniu, wymagana będzie 13-to tygodniowa praca,** ale tylko w zakładach zatrudniających powyżej 4-ch pracowników bez względu na to, czy zakłady te podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, czy też nie, z wyłączeniem jedynie zakładów rolnych, leśnych i ogrodniczych.

Zmianę tę odczują korzystnie przede wszystkim robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych.

Min. Roman zapowiada

poprawę gospodarczą

Pan minister przemysłu i handlu Roman wygłosił dziś przez radio przemówienie, w którem, zapowiadając poprawę gospodarczą, nawoływał do ofiar na pomoc zimową dla bezrobotnych, która ma być pomocą na przetrwanie ostatniej zimy kryzysowej. Mowę zakończył min. Roman słowami:

Całe nasze życie gospodarcze winno dziś wytężyć wszystkie swoje siły, aby tę zimową pomoc dla bezrobotnych uczynić jak najwydatniejszą. Niechaj od dziś do kas i składnic Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej czy komitetów lokalnych, ze wszystkich fabryk, zakładów, sklepów czy warsztatów popłyną obficie datki pieniężne i ofiary w naturze.

Wielki strajk marynarzy

od Nowego Jorku do zatoki meksykańskiej

NOWY YORK, 7.11. Strajk robotników portowych i marynarzy zaostrzył się. Nowojorskie związki zawodowe postanowiły proklamować zamiast biernego oporu **strajk wszystkich zatrudnionych w porcie nowojorskim robotników dokowych i okrętowych.** Sądzą, że strajk ten rozszerzy się na wszystkie porty wybrzeża wschodniego i zatoki meksykańskiej.

1500 strajkujących marynarzy postanowiło uczynić wszystko, aby przeszkodzić odpłynięciu należącego do towarzystwa Munson Line parowca „American Liner", na którym sekretarz stanu Hull miał dziś popołudniu udać się do Buenos Aires na konferencję panamerykańską. Tow. Munson Line ogłosiło, że natychmiast zaangażuje nową załogę. **Obecny strajk grozi niebezpieczeństwem Alasce, która może być pozbawiona dowozu żywności, gdyż porty Alaski wkrótce zamarzną.**

OGŁOSZENIE
w TYGODNIKU HANDLOWYM
zastępuje dodatkową wystawę detalisty

Nowa rozgłośnia wileńska

obejmie zasięgiem całe kresy

WILNO, 7.11. W sobotę odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej stacji rozgłośni wileńskiej na Lipówce o mocy zwiększonej do 50 kilowatów.

O godz. 8-ej rano w kaplicy ostrobramskiej odbyło się staraniem pracowników rozgłośni wileńskiej nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy.

W godzinach popołudniowych w obecności zaproszonych gości odbyło się w nowej stacji na Lipówce poświęcenie i otwarcie.

Rozgłośnia Wileńska, powołana do życia 15 stycznia 1928 r., posiadała 0,5 kw w antenie, zaś od roku 1931 — zwiększyła swą moc do 16 kw, z którą nadawała do chwili obecnej. **Wzmocnienie aparatury wileńskiej do 50 kw powiększa w tej chwili jej zasięg w tak znacznej mierze, że fale wypromieniowane przez antenę wileńską dochodzić będą do dalekich zakątków północno - wschodnich kresów Polski.**

Kanada przystępuje do walki

z komunistyczną zarazą

MONTREAL, 7. 11. Sto tysięcy katolików, Francuzów - Kanadyjczyków, zebranych na Champ de Mars w Montrealu, uchwaliło **zwalczać komunizm, trwać wiernie przy Kościele katolickim i przy Ojcu Świętym.**

Demonstracja ta jest największą demonstracją religijną, jaką Kanada i Montreal pamiętają od czasu kongresu eucharystycznego przed 25 laty.

W demonstracji wzięli udział biskupi, kler i szereg dygnitarzy prowincji i miasta.

Tajemniczy podpalacz

zabity uderzeniem siekiery

Wacław Wolniewicz, współwłaściciel domu we wsi Bednary, (gm. Korabiewice, pow. skierniewicki) obchodząc wieczorem swe gospodarstwo zauważył w pobliżu domu jakiegoś osobnika, który podkładał ogień pod dom.

Wolniewicz chwycił leżącą na pieńku, służącym do rąbania drzewa siekierę i uderzył nią podpalacza w głowę. Uderzenie było tak silne, że podpalacz zwalił się na ziemię bez życia. Na alarm Wolniewicza nadbiegł jego wspólnik Cegielski, który ogień w zarodku ugasił.

Z dokumentów znalezionych przy podpalaczu okazało się, że jest to Józef Gołębiowski, mieszkaniec Żyrardowa. Policja ustaliła, że Gołębiowski odsiadywał już wyrok sądowy za podpalenie. Czy Gołębiowski działał z czyjej namowy, czy też jest on piromanem ustali wszczęte śledztwo.

2 osoby zabite, 3 ranne

Zaciekłe walki w Bombaju

LONDYN, 7.11. Z Bombaju donoszą: Zaciekłe walki, pozostające w związku z przeciwieństwami wyznaniowymi pomiędzy mahometanami i hundusami, odżyły dziś na nowo.

Podczas dzisiejszych krwawych starć dwie osoby zostały zabite, trzy ranne. Policja przedsięwzięła daleko idące środki celem utrzymania porządku.

Dalsze aresztowania

wśród komunistów

Wczoraj, przy zbiegu Gęsiej i Nalewek, aresztowano dwóch komunistów, rozklejających plakaty na murach. To drobne aresztowanie doprowadziło władze do wykrycia zakonspirowanych komórek, organizujących na dziś pochody komunistyczne. Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Dodatki reprezentacyjne

zwolnione od składek ubezpieczeniowych

Ministerstwo opieki społecznej wyjaśniło, że nie podlegają opłacaniu składek na ubezpieczenia społeczne dodatki do uposażeń, przeznaczone na umundurowania, na kosmetyki dla artystów oraz na wydatki reprezentacyjne dla kierowni ków większych instytucji.

Dziennikarze bułgarscy

bawią w stolicy

W Warszawie bawi obecnie wycieczka dziennikarzy bułgarskich.

W sobotę wycieczka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie wizyty oficjalne, po czym uczesniczyła w pierwszym posiedzeniu V-ej konferencji porozumienia prasowego polsko - bułgarskiego, którego dorobek roczny jest bardzo pokaźny, świadczący o zacieśnianiu się realnej współpracy pomiędzy prasą obu narodów.

Podczas śniadania prezes komitetu bułgarskiego red. Silianow podkreślił z całym naciskiem i wielką swadą oratorską, że Bułgarzy odnoszą się do współpracy z Polakami bardzo pozytywnie i przywiązują do niej wielką wagę.

8 bm. o godz. 11.30 w sali posiedzeń komisji budżetowej sejmu red. Andriejew wygłosi odczyt o dziennikarstwie bułgarskim.

Katastrofa

pociągu pośpiesznego

PARYŻ, 7. 11. Pociąg pośpieszny Marsylia — Bordeaux wykoleił się dziś rano koło Arbanats w departamencie Gironde. 9 wagonów przewróciło się. Ponieważ jednak pociąg składał się z nowoczesnych wagonów o konstrukcji żelaznej, liczba ofiar była stosunkowo niewielka. Jedynie 11 osób zostało lekko poszwankowanych. Przyczyną wykolejenia było prawdopodobnie rozluźnienie się nasypu kolejowego.

Skazanie dyrektora

kunsumu

ŁÓDŹ, 7. 11. Dyrektor konsumu wielkiej firmy włókienniczej „Widzewska Manufaktura", Wacław Kassanka, skazany został przez sąd starościński na 14 dni aresztu za nieujawnienie cen i brak cennika.

Czworaczki

PARYŻ, 7. 11. W małej wiosce bretońskiej Kermoran en Plufer w pobliżu Rennes 38-letnia kobieta powiła czworaczki płci żeńskiej Stan noworodków i matki jest dobry.

Zaledwie 1.000 żydów wyjedzie

w ciągu pół roku z Polski

W przyszłym tygodniu Centralny Wydział Palestyński, kierujący wychodźtwem z Polski, otrzyma pierwsze certyfikaty z kwoty emigracyjnej, przyznanej na najbliższe półrocze przez rząd palestyński.

Na ogólną liczbę 1.800 certyfikatów około 1000 przyznanych będzie dla emigrantów z Polski. — Pierwsza grupa emigrantów korzystających z nowego kontyngentu, wyjedzie do Palestyny w końcu m. listopada.

Cechy rzemieślnicze

mogą zawierać umowy zbiorowe

Ministerstwo Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu ustaliło, że cechy rzemieślnicze, jako zrzeszenia samoistnych rzemieślników, odpowiadają całkowicie pojęciu związku pracodawców. Wynika więc z tego, że cechy rzemieślnicze są kompetentne do zawierania umów zbiorowych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfra (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. — Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.